

PASSA

TYGODNIK SĄSIADÓW

URSYNÓW • MOKOTÓW • WILANÓW • LESZNOWOLA • PIASECZNO • KONSTANCIN - JEZIORNA

6 października 2022 czasopismo bezpłatne Nr 40 (1131)

www.passa.waw.pl

**PRACOWNI
KUCHAREK SZEŚĆ**

Zamów on-line na
www.kucharekszesc.pl

Zamów telefonicznie
(22) 855 00 55

EMED

Lecznica
Dentystyczno-Lekarska
zaprasza
pon.-pt. 9:00 – 20:00

- * endokrynolog
- * diabetolog
- * dietetyk
- * otolaryngolog
- * USG
- * biopsje
cienkoigłowe
- * stomatologia ogólna
- * stomatologia dziecięca
- * chirurgia - implanty
- * endodoncja
- * protetyka
- * periodontologia
- * ortodoncja
- * laseroterapia

Leczenie chrapania
Endokrynologiczne odchudzanie

☎ 22 643 44 10 / 604 089 300
Al. Komisji Edukacji Narodowej 105

**Nawet czworonożni mieszkańcy Ursynowa
są mile widziani u burmistrza Roberta Kempy...**

Czyt. str. 8



Burmistrz lubi wszystkich mieszkańców!

FOTO BOGUSŁAW LASOCKI

Kolejna odsłona garażówki

Buspas na Puławskiej gotowy

Bieg Passy już 15 października!



Czyt. str. 9



Czyt. str. 4



Czyt. str. 5

Umiesz liczyć, nie licz na mnie...



wiadomo, złośliwi Niemcy już dawno żartowali sobie zawołaniem: „Odwiedzajmy jak najczęściej Polskę, nasze mercedesy już tam są!” Była to, rzecz prosta, aluzja do samochodów, które polscy spryciarze w Niemczech ukradli. Na szczęście Polakom też nie brakuje poczucia humoru i powiadali: „Rodacy, odwiedzajmy jak najczęściej Niemcy! Dzieła sztuki naszych dziadków już tam są!” O ile dobrze rozumiem, Scholz – ustami pani minister spraw zagranicznych – wyjaśnił jej polskiemu odpowiednikowi: umiesz liczyć, nie licz na mnie.

Wszystko to dzieje się w sytuacji, gdy o wiele pilniejsze powinno być zawołanie: „Odwiedzajcie Rosję, zanim Rosja odwiedzi was...” A w tym kraju, w którym Putin zmusza coraz liczniej mobilizowane kadry do napadania na bratni naród ukraiński, wiele osób marzy już o powrocie działającego za carskich czasów kaznodziei, wróżbita i jasnowidza Rasputina, który – niestety – nie był w stanie żyć wiecznie.

Akontynuując wątek „winien – ma”, pozwolę sobie zauważyć, że rząd wymaga od samorządów wypełnienia wielu skomplikowanych i bardzo kosztownych zadań, jednocześnie jednak nie zapewnia odpowiednich pieniędzy. Jeden z prominentów obecnej władzy już nieopatrznie zdradził się z tym, że brak dostatecznych funduszy nie będzie usprawiedliwieniem dla wybranych legalnie samorządowców. Jeśli wójtowie, burmistrzowie, prezydenci miast nie zrealizują społecznych celów, wyrzuci się ich na zbity pysk i wprowadzi zarząd komisyjny. No cóż, w stanie wojen-



RYS. PETRO/AUGUST

nym, zarządzanym pod dyktando Wojciecha Jaruzelskiego, już przeciwiczo ten wariant. Komisarze pojawili się w administracji wszelkich instytucji, jak kraj długi i szeroki. Jeden z takich komisarzy kazał przez telefon zablokować występ naszego znakomitego skoczek w wycieczkę Jacka Wszóło w mistrzostwach Europy w Atenach. Wielu innych powzięło również skandaliczne decyzje.

Gdyby nastąpił nawrót do tego rodzaju manewrów, mielibyśmy ostateczną likwidację efektów solidarnościowej rewolucji lat osiemdziesiątych, która pozwoliła nam znaleźć się zno-

wu w wolnej Europie. Zamiast rzeczywistej demokracji, zyskalibyśmy kolejną dyktaturę. Bo system partyjnej nomenklatury w wielu władzach państwowych już mamy. Za czasów stalinowskich „ludowa” władza wmawiała niedoświadczonym ciemniakom: nie ma tura, lecz chęć szczerą zrobi z ciebie oficera... Teraz obserwujemy coraz częściej podobny syndrom. Może najbardziej ośmieszającym tego wyrazem była wpadka ministra spraw zagranicznych Witolda Waszczykowskiego, który tak się orientował w sprawach międzynarodowych, że chcąc zapewne wymienić nazwę St. Kitts&Nevis, po-

informował dziennikarzy o spotkaniu z ministrem... nieistniejącego państwa „San Escobar”. Miało to być pierwsze spotkanie w historii polskiej dyplomacji, ale po prawdziwej publiczności dowiedzieli się przy tej okazji, jak wielki ignorant pełni u nas odpowiedzialną funkcję ministra.

Obecnie niemal cała Polska młota się w poszukiwaniu materiałów, którymi będzie można ogrzać dom, skoro wszystko wskazuje na to, że większość ciepłowni nie dostarczy nam czego trzeba chociażby z braku węgla. Dobry ojciec narodu, czyli pan prezydent Andrzej Duda już wcz-

śniejsz uspokoił nas, że o węgiel nie mamy się co martwić, bo mamy w kraju złoża, które wystarczą na co najmniej 200 lat. A tu nagle okazuje się, że może nie wystarczyć do... końca roku.

Jeśli chodzi o Niemców i krzywdy, jakie poprzez drugą wojnę światową wyrządzili obywatelom RP: Polakom, Żydom, Cyganom oraz przedstawicielom innych nacji – sam zawsze będę żądać nie tylko moralnego zadośćuczynienia. Jeśli chodzi zaś o zadośćuczynienie prawne i finansowe, to sprawa się komplikuje z wielu względów, a rząd polski wybrał na złożenie odpowiedniej noty dyplomatycznej bodaj najgorszy moment. Nie tylko dlatego, że druga wojna światowa odeszła już w siną dal, lecz również z powodu coraz bardziej dramatycznych bieżących wydarzeń: rosyjskiej napaści na Ukrainę, ogromnych komplikacji z surowcami energetycznymi, a nawet utrudnień w produkcji samochodów w związku z brakiem przedsiębiorstw elektronicznych. A przecież oprócz tego mamy wciąż niepokojącą pandemię kolejnych odmian koronawirusa i postępującą suszę w Europie. W tych warunkach sąsiadzka jedność jest po prostu warunkiem sine qua non wyjścia z wielowarstwowego kryzysu, w jakim nasz kontynent znalazł się po raz pierwszy od wybuchu drugiej wojny światowej. To nie czas na pojedyncze rachunki krzywd. Tupanie małego dziecka nie zmusi starszych osób do spełnienia jego wszystkich życzeń. Ale kto to państwowym decydnym wy tłumaczy?

MACIEJ PETRUCZENKO
PASSMITA
naczelnym@passa.waw.pl

Już od 12 lat z restauracji nie wynosimy na sobie woni tytoniu



Niebawem minie 12 lat od momentu, kiedy w Polsce nie pali się w restauracjach. Na tle których krajów jesteście bardziej liberalni w tym zakresie?

Jeszcze 12 lat temu często musieliśmy liczyć się z tym, że po powrocie z lokalu gastronomicznego będzie trzeba spierać z ubrań woń palonych w miejscach publicznych papierosów. Zakaz palenia w miejscach publicznych obowiązuje w Polsce od 15 listopada 2010 roku, czyli od momentu wejścia w życie ustawy antynikotynowej. Dzisiaj jedynie najbardziej zatwardziali palacze są w stanie wysiedzieć w strefach dla palących. Prawo zastrzega, że takie pomieszczenia muszą być oddzielone od głównej części lokalu i wyposażone w odpowiedni system wentylacyjny. Jedynie sporadycznie można trafić na bar czy restaurację, w których palacze mają do dyspozycji pełnoprawną salę.

Dzisiaj palenie w lokalach gastronomicznych jest bardzo mocno ograniczone na terenie całej UE. Europejski turysta może się jednak mocno zdziwić wchodząc do baru w Stanach Zjednoczonych. Jak podaje CDC, czyli federalna agencja ds. kontroli i prewencji chorób zakaźnych, zaledwie 61 proc. populacji USA jest objęta zakazem palenia w miejscach pracy, restauracjach i barach. Stany takie jak

np. Texas, Oklahoma czy Pensylwania, wciąż dopuszczają palenie w lokalach gastronomicznych w wyznaczonych strefach.

U nas nie trzeba jednak mocno się wysilać, by stwierdzić, że w danym miejscu trwa jakaś impreza, bo wskazuje na nią mniejszy lub większy tłumek stojący w oparach dymu... przed drzwiami. Palacze w Polsce czy innych krajach europejskich mogą bowiem korzystać z przestroni przed lokalami, ale w niektórych brytyjskich miastach, na przykład Manchesterze czy Newcastle nie zapalimy również przed nim.

Warto zaznaczyć, że właśnie Brytyjczycy są pionierami jeśli chodzi o wprowadzanie polityki redukcji szkód związanych z paleniem tytoniu. Pragnący rzucić nałóg palacze mogą liczyć tam na pomoc pracowników służby zdrowia oraz ułatwiony dostęp do środków nikotynowej terapii zastępczej czy produktów alternatywnych dla tradycyjnych papierosów. W Polsce, póki co, takiego systemowego podejścia brakuje, jednak palacze również mają dostęp do wspomnianych wyrobów. Od kilkunastu lat na naszym rynku są bowiem dostępne nikotynowe alternatywy, wśród nich e-papierosy, na przykład Vuse ePod, a od kilku lat - podgrzewacze tytoniu. Według wielu ekspertów i naukowców, redukują one ryzyka związane z paleniem aż o 95-99 proc.



ZABEZPIECZENIA ANTYKOROZYJNE



**Kochasz swoje auto?
Zabezpiecz je przed korozją!**

WWW.KROWN.PL

☎ 782 221 220

📱 /Krown Polska

WARSZAWA

📍 Ul. Modlińska 229

📍 Al. Jerozolimskie 236



SZKOŁA GŁÓWNA GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO OBIEKTY SPORTOWE SGGW zapraszają na:

NAUKĘ PŁYWANIA W GRUPACH OD PODSTAW LUB DOSKONALENIE PŁYWANIA

- ◆ od 6 roku życia – bez ograniczeń wiekowych
- ◆ grupy max. 6-7 osobowe
- ◆ różne poziomy zaawansowania
- ◆ zajęcia w tygodniu w godzinach popołudniowo-wieczornych, w soboty w godzinach przedpołudniowych
- ◆ doświadczeni instruktorzy

AQUA AEROBIK ORAZ AQUA SENIOR

- ◆ aerobik w wodzie
- ◆ ćwiczenia usprawniające, relaksujące i odprężające o najniższym poziomie obciążenia stawów i kręgosłupa
- ◆ nie wymagają umiejętności pływania

Szczegółowe informacje dotyczące oferowanych usług dostępne są na: www.obiektysportowe.sggw.pl



W Szpitalu Południowym powstał oddział im. WOŚP



Oddział Neonatologii w placówce na Ursynowie nosi od dziś imię Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Fundacja przekazała szpitalowi sprzęt do leczenia i ratowania życia noworodków. To 12. oddział imienia WOŚP w Polsce, które nadawane jest również w uznaniu dla wysokiej jakości opieki medycznej.

Oddział ginekologiczno – położniczy i oddział neonatologiczny przeniesiono do Szpitala Południowego pod koniec czerwca br. z placówki na Solcu.

– Od chwili ich uruchomienia w Szpitalu Południowym przyszło na świat już ponad 200 dzieci. Wszystkie mamy i ich pociechy mają tu zapewnione komfortowe warunki i najlepszą opiekę medyczną, którą na od-

dziale neonatologii zapewnia zespół świetnych specjalistów: lekarzy i lekarek, pielęgniarek i położnych – podkreśla Rafał Trzaskowski, prezydent m. st. Warszawy. – Dzięki Fundacji Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, która przekazała specjalistyczny sprzęt medyczny o wartości prawie 6 mln zł, oddział jest też jednym z najnowocześniejszych w Polsce – dodaje.

Sprzęt medyczny z Fundacji WOŚP trafił na oddział neonatologii, blok porodowy i oddział położniczy Szpitala Południowego i posłuży do leczenia i ratowania życia noworodków urodzonych po 32. tygodniu ciąży.

– Decyzja o zakupie sprzętu na Oddział Neonatologiczny była natychmiastowa. Znamy się na tym, robimy to bardzo dobrze i cieszymy się, że na bazie wieloletnich doświadczeń możemy wyznaczyć

standard, jak tutaj w Szpitalu Południowym – mówi Jurek Owsiak, prezes Zarządu Fundacji WOŚP. – Pan Prezydent wspominał „sprzęt o wartości 6 milionów” – dokładnie, bo to jest bardzo ważne, to 5 958 508,08 zł. To 8 groszy na końcu jest wynikiem naszych negocjacji – Konkursu Ofert, czyli zakupów prawdziwych urządzeń, które działają, które są dotykane i które już pomagają przy porodach. Ponad 200 dzieci już się urodziło – to jest po prostu fantastyczna wiadomość! Jesteśmy gotowi, żeby nadal wspomagać ten szpital i wszystkie inne szpitale. To 12. oddział w Polsce, który nosi imię Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy i 53. miejsce imienia WOŚP.

Sprzęt przekazany przez Fundację WOŚP obejmuje 10 stanowisk opieki intensywnej, każde wyposażone w nowoczesny, hybrydowy inkubator, który, w zależności od potrzeb pacjenta, może być otwarty lub tradycyjnie zamknięty. W nowym oddziale będą do dyspozycji również 4 stanowiska intensywnej terapii wyposażone w 4 respiratory z logo WOŚP. Fundacja przekazała również aparat do wentylacji nieinwazyjnej z najnowocześniejszą funkcją synchronizacji oddechu.

Ordynator oddziału neonatologii w Szpitalu Południowym, dr n. med. Justyna Tołłoczko podkreśla, że nowe aparaty USG i RTG z WOŚP poszerzyły możliwości diagnostyki przyłóżko-

wej: – Zdjęcie pacjenta jest widoczne zaraz po wykonaniu na monitorze urządzenia. Szpital otrzymał również aparat do badania EKG oraz aparat NIRS, który określa stopień niedotlenienia mózgu po np. trudnym porodzie, oraz nowoczesne pompy infuzyjne i lampy do fototerapii. W gabinecie zabiegowym i neonatologicznej izbie przyjęć stały nowe otwarte inkubatory, a na sali cięć cesarskich znajduje się wykonane na zamówienie stanowisko resuscytacyjne dla bliźniąt.

Inkubator transportowy z respiratorem umożliwi bezpieczne przewożenie pacjentów z sali porodowej i sali cięć cesarskich na oddział.

– Dla rodziców, których dzieci wymagają pobytu na oddziale patologii noworodka czekają wygodne fotele, w których mogą je „kangurować”. Wszyscy pracownicy zwracają szczególną uwagę na kontakt rodziców z dziećmi nie tylko zdrowymi – np. „kangurowanie” przez ojców noworodków urodzonych cięciem cesarskim), także z dziećmi z problemami oddechowymi – mówi dr Tołłoczko.

Oddział został również wyposażony w stanowiska do pielęgnacji noworodka. W sumie Fundacja WOŚP przekazała Oddziałowi Neonatologii w Szpitalu Południowym 144 sztuki sprzętu o łącznej wartości 5 958 508,08 PLN. **MB**

Buspas na Puławskiej gotowy



Wyznaczone zostały już buspasy na ul. Puławskiej. Powstały na obu jezdniach na odcinku od granicy miasta do ulicy rtm. W. Pileckiego. W sumie mają około 10 km. Od piątku, 30 września, korzystają z nich autobusy. Dopuszczony został na nich także ruch karetek, pojazdów miejskiego transportu osób niepełnosprawnych, motocykli i taksówek.

Puławska to bardzo ważna trasa dla Warszawskiego Transportu Publicznego. Jeżdżą nią autobusy 8 linii (209, 709, 715, 727, 737, 739, 809, 815), które przewożą niemal 140 tys. osób dziennie. W godzinach szczytu na przystankach zatrzymują się 22 autobusy. Niestety, dotychczas zdarzały się dni, kiedy w porannym szczyście czas przejazdu w kierunku Mokotowa był nawet dwa razy dłuższy niż wynikałoby to z rozkładu.

Teraz to się zmieni. Buspas, który powstał po obu stronach ul. Puławskiej między granicą miasta a ul. rtm. Witolda Pileckiego (jego odcinek liczy 10 km), już usprawnił przejazd miejskim autobusom. Od piątku, 30 września, pozwala im w obu kierunkach sprawniej pokonać ul. Puławską. Dzięki temu pasażerowie o kilka minut wcześniej mogą dotrzeć do celu swojej podróży. Szybszy przejazd jedną z ważniejszych ulic Ursynowa ułatwia im także docieranie do ewentualnych przesiadek. Z buspasów korzystać mogą też karetki, pojazdy miejskiego transportu osób niepełnosprawnych, motocykle i taksówki.

Wytyczenie buspasa stało się możliwe dzięki oddaniu do użytku przez Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad drogi ekspresowej S7. Otwarcie tej trasy, zwanej również Puławską-bis, od węzła Lotnisko do Lesznowoli, było dla pasażerów autobusów i kierowców indywidualnych dobrą wiadomością. Na nową arterię przeniosła się już część pojazdów, która jeszcze w sierpniu jeździła ul. Puławską.

ztm.waw.pl

Dramatyczne dzieje bazarku dla filatelistów

Demokracja to, z grubsza rzecz biorąc, rządy większości z uszanowaniem praw mniejszości. W naszym państwie mamy problem z określeniem, czy podlega jeszcze demokratycznym regułom, ale Ursynów, przynajmniej dotąd, podlegał.

Dlatego szanujemy filatelistów, bo to ważna, chroniąca ten aspekt historii, pasja, ale nie uszczęśliwiamy ich na siłę. Bazarkiem dla filatelistów nad tunelem Południowej Obwodnicy Warszawy, tak jak zapowiada burmistrz. Bo kłeska urodzaju może stać się zabójczą dla tego rzadkiego hobby.

Wyobraźmy sobie, że filatelista znajdującego się nad tunelem zamiast kupców z Bazarku na Dołku. Przez chwilę będą mieli ciszę i spokój, ale tylko przez chwilę. Po czym odezwie się jakaś partia kanapowa w Radzie Dzielnicy: „To nie może być tak, że filatelista

wykładają swoje znaczki tylko w weekend, a przez cały tydzień budy stoją puste! Jak to wygląda!?” Inni marginalni politycy rozochoceni tym atakiem wyjdą ze swoim: „Nie dość, że w tygodniu budy stoją puste, to jeszcze po weekendzie znaczki się walają po całej okolicy. Matki z wózkami przejść nie mogą, tyle tych znaczków!”. W drugim etapie filatelista dostaną nagłe taką podwyżkę czynszu, że będą musieli handlować kradzionymi unikatami, żeby na niego zarobić.

W trzecim etapie się okaże, że znaczki kleją się do kół rowerzystów jeżdżących po pobliskiej ścieżce rowerowej i to stwarza ryzyko groźnych wypadków, więc dzielnica chce przenieść filatelistów. Znajdzie się jakaś zapomniana pętla autobusowa używana jako nocna sypialnia lumków, ale jak filatelista tam się wprowadzą, to podniosą się głosy, że to absolutnie strategiczna pętla Ursynowa. A jak już mia-

sto przegoni filatelistów z pętli, wtedy w jej miejscu powstanie z woli burmistrza sąd lub urząd skarbowy zasłaniający okna i odbierający słońce połowim mieszkańcom bloków z tyłu. Albowiem pętla jest... niepotrzebna.

Tak to będzie. Bo tak jest tu u nas na Ursynowie. Nie fundujemy więc biednym filatelistom takiej gehenny, jaką przeżyli klienci i kupcy z Bazarku na Dołku. Gdyby władze dzielnicy zawczasu pomyślały, żeby projekt targowiska nad POW miał charakter otwartej przestrzeni bez na stałe zamontowanych bud, wtedy filatelista mogliby dostać raz na tydzień salę w przestronnym ursynowskim urzędzie i nie byłiby mięsem armatnim w obronie fatalnego projektu.

Jest jeszcze jeden pomysł. Jeśli filatelista nie zgodzą się tkwić na bazarku siedem dni na tydzień stojąc z zamkniętymi znaczkami w śniegu i deszczu zacinającym pod przykroćkie da-

chy, można te budy przekształcić w Biuro Obsługi Mieszkańców. Np. każdy wydział dostanie po dwie budy, 4 pary filcowych butów na zimę i zupę z pożywną wkładką od listopada do końca lutego. Idiotyczne? Tak samo, jak bazarek dla filatelistów! W czasach, gdy wszystko drożeje i naprawdę warto na kupców handlujących zdrową żywnością chuchać i dmuchać!

**Piotr Karczewski
Bazarek na Dołku**





Spółdzielnia Mieszkaniowa „Na Skraju”

ul. Kulczyńskiego 14, 02-777 Warszawa

ogłasza przetargi nieograniczone na:

- 1. Remont instalacji elektrycznych w budynku przy ul. Strzeleckiego 1 w zakresie wewnętrznych linii zasilających w częściach wspólnych.**
Termin złożenia ofert **20.10.2022 r. do godz. 11.00**,
otwarcie ofert **20.10.2022 r. godz. 11.15**.
- 2. Wykonanie robót brukarskich na terenie SM „Na Skraju”.**
Termin złożenia ofert **20.10.2022 r. do godz. 12.00**,
otwarcie ofert **20.10.2022 r. godz. 12.15**.
- 3. Wykonanie projektów wymiany rozdzielnic wraz z uzgodnieniami przedmiarów i kosztorysami dla budynków: Magellana 11, Strzeleckiego 6, Kulczyńskiego 16, Kulczyńskiego 18, Grzegorzewskiej 2, Szolc-Rogozińskiego 11.**
Termin złożenia ofert **20.10.2022 r. do godz. 13.00**,
otwarcie ofert **0.10.2022 r. godz. 13.15**.
- 4. Wykonanie robót dostosowujących komunikację osób niepełnosprawnych polegającą na przebudowie windy w budynku przy ul. Magellana 14.**
Termin złożenia ofert **21.10.2022 r. do godz. 12.00**,
otwarcie ofert **21.10.2022 r. godz. 12.15**.

Materiały przetargowe do uzyskania nieodpłatnie na stronie internetowej <https://naskraju.pl/przetargi/> lub e-mail na adres: sekretariat@naskraju.pl
tel. **22 643 05 23, 730 003 825** lub **730 003 962**.

Miasteczko Ruchu Drogowego



Jak bezpiecznie poruszać się na drodze? Tego można się dowiedzieć podczas zajęć w Miasteczku Ruchu Drogowego przy ul. Kazury, które odbyły się 28 i 29 września 2022 roku. W zajęciach prowadzonych przez instruktora Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego uczestniczyło prawie 100 uczniów 4 klas ze Szkoły Podstawowej nr 323 i Szkoły Podstawowej nr 340.

Dzieci nie tylko mogły utrwalić sobie wiedzę na temat bezpiecznego poruszania się na drodze jako pieszy, rowerzysta czy pasażer, ale także doskonalić umiejętności bezpiecznej jazdy na rowerze pod okiem specjalistów. Po zakończonych zajęciach każdy uczestnik otrzymał elementy odblaskowe poprawiające bezpieczeństwo (ufundowane przez Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego).

W trakcie zajęć poruszone zostały m. in. tematy umiejętności i uprawnień do kierowania rowerem, a także coraz bardziej popularnymi ostatnio hulajnogami elektrycznymi, prawidłowego wyposażenia i oznakowania pojazdów. Przedstawione zostały także sposoby postępowania w razie awarii pojazdu lub kolizji na drodze oraz różne sytuacje drogowe z uwzględnieniem specyfiki ruchu drogowego i infrastruktury drogowej na Ursynowie.

Zajęcia, zorganizowane we współpracy z Wojewódzkim Ośrodkiem Ruchu Drogowego, miały charakter pilotażowy. Urząd Dzielnicy Ursynów już teraz deklaruje zainteresowanie kontynuacją podobnych działań w przyszłym roku.

Spacery po Zielonym Ursynowie

Wycieczki po Ursynowie cieszą się nieustającą popularnością. Dlatego zapraszamy na kolejne dwie piesze wyprawy.

Tym razem obie po Zielonym Ursynowie. Pierwsza wycieczka „Mroczne i zaskakujące Wyczołki” odbędzie się 9 października. Druga 23 października pod hasłem „Enigmatyczne Pyry”. Przewodnikiem na obu będzie Mariusz Prządak. Nie obowiązują zapisy, wystarczy przyjść na miejsce zbiórki.

„Mroczne i zaskakujące Wyczołki”

Wycieczka odbędzie się 9 października (niedziela). Wystartuje o godz. 14.00, trasa wyniesie ok. 5 km i potrwa ok. 2 godzin. Miejsce zbiórki to skrzyżowanie ulic Poleczki i Puławskiej.

Wyczołki to tajemnicza i trochę zapomniana część Ursynowa, której historia sięga szlacheckiej wsi z XIV wieku. Miejsce obrosło wieloma legendami, których będzie można podczas spaceru posłuchać. Pojawia się także historie m.in. o Torze Wycisgów Konnych Służewiec, tajnej radiostacji MSZ, Stefanie Kuryłowiczu oraz o najstarszym i jednocześnie najnowocześniejszym w Warszawie więzieniu.

Na szlaku pojawi się również najbardziej zaawansowane laboratorium naukowe w Polsce, jeden z najnowocześniejszych ośrodków badawczych w dziedzinie nanotechnologii i zaawansowanych materiałów w całej Europie.

24. URSYNOWSKI BIEG PASSY

15.10.2022, godz. 12:00

Park im. R. Kozłowskiego

w programie:

- biegi dzieci i młodzieży na dystansach od 100 do 1000 m
- bieg dorosłych na dystansie 2500 m
- rywalizacja ursynowskich szkół



zapisy od 5 października
na www.biegpasy.pl

rejestracja i udział w biegu są bezpłatne!



Obiekt sezonowy

15.05. - 15.10.

Godziny otwarcia
8.00 - 22.00

www.obiektysportowe.sggw.pl

KORTY TENISOWE
SGGW-Wolica

ul. Nowoursynowska 92/100

Rezerwacja

tel. 502 156 437, 502 156 470

e-mail: info@obiektysportowe.sggw.pl

Są takie miejsca, do których zawsze chce się wracać. Szukając jednego z takich miejsc, wystarczy odnaleźć zabytkowy dukt (dziś to Nowoursynowska 92/100 niemal u zbiegu z Belgradzką), który prowadzi do Parku Natolińskiego. Tuż przed nim znajdują się jedne z najładniej usytuowanych kortów tenisowych w Warszawie.

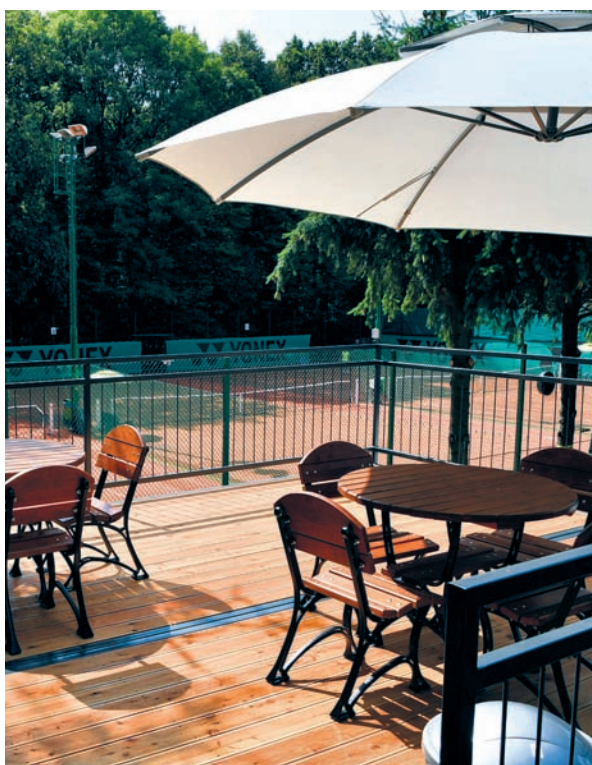
Ten obiekt SGGW, otulony zielenią parku tuż przy samej Skarpie Ursynowskiej, jest spowity ciszą z dodatkiem niesamowitego zapachu liściastego lasu.

Wszystkie te zalety, jak również świetny dojazd, sprawiają, że urokliwie położone korty stały się miejscem nie tylko dobrych warunków gry w tenisa, ale też doskonałego relaksu. Do dyspozycji są korty z naturalnym podłożem czyli mączką, szatnie, ka-

wiarenka oraz ścianka, która spełnia funkcję rozgrzewkową lub miejsca do gry dla najmłodszych adeptów tenisa.

Dla miłusińskich, których nie interesuje tenis, przygotowane jest mini-boisko do gry w piłkę nożną i inne atrakcje.

Warto więc wpisać ten obiekt na mapę nie tylko weekendowych, ale znacznie częstszych wycieczek w poszukiwaniu miejsc do sportowania w warunkach relaksowych.



W szkołach uczą jak dbać o zdrowie

Warszawa organizuje w miejskich szkołach zajęcia z edukacji zdrowotnej oraz programy profilaktyki zdrowotnej dla dzieci i młodzieży. Tylko w 2022 r. miasto przeznaczy na ten cel blisko 12 mln zł – dzięki temu w placówkach prowadzone są warsztaty edukacyjne, ale również badania przesiewowe słuchu, pomiary ciśnienia tętniczego oraz bezpłatne szczepienia przeciw grypie i HPV.

W zdrowym ciele „Zdrowy Uczeń”

– Wiemy, że największe znaczenie dla naszego zdrowia ma styl życia, dlatego już od kilkunastu lat organizujemy w szkołach zajęcia, podczas których uczymy jak prawidłowo się odżywiać, dbać o higienę, przeciwdziałać chorobom zakaźnym i metabolicznym. W ramach programu „Zdrowy Uczeń” dzieci i młodzież dowiadują się również jak udzielać pierwszej pomocy oraz jak ważna jest aktywność fizyczna – podkreśla Renata Kaznowska, zastępca prezydenta m. st. Warszawy.

Warszawski program „Zdrowy Uczeń” rozpoczął się w 2006 r. a jego adresatami są dzieci i młodzież ze szkół publicznych, dla których m.st. Warszawa jest organem prowadzącym, tj. uczniowie ze szkół podstawowych i ponadpodstawowych oraz przebywający w placówkach opiekuńczo-wychowawczych. Głównym celem programu jest zdobywanie przez uczniów wiedzy w zakresie profilaktyki zdrowia podczas spotkań z pielęgniarkami szkolnymi, lekarzami, dietetykami i położnymi. Z tegorocznej edycji programu może skorzystać blisko 200 tys. dzieci i młodzieży. Koszt projektu to blisko 6,2 mln zł.

W szkołach zbadają słuch

W ramach finansowanego w budżecie miasta, 3-letniego programu w za-



kresie wczesnego wykrywania zaburzeń słuchu, od 2020 do 2022 r. zostanie przebadanych łącznie ponad 50 tys. uczniów klas I oraz VIII szkół podstawowych.

Jak wykazały prowadzone w poprzednich latach badania prowadzone przez Instytut Fizjologii i Patologii Słuchu nawet co 5. dziecko w wieku szkolnym ma problemy związane ze słuchem.

Uczniowie nawet z lekkim ubytkiem słuchu, którzy często wydają się normalnie funkcjonować w codziennym życiu, mogą mieć trudności w nauce. Zaburzenia słuchu wpływają również na zachowanie dziecka i mogą być przyczyną problemów społecznych. Dlatego tak ważne jest wykrycie wady słuchu.

Badania są nieinwazyjne, bezpieczne i bezbolesne – w programie biorą udział tylko dzieci, których rodzice wyrazili zgodę na ich udział w projekcie oraz wypełnili kwestionariusz z określonymi danymi na temat dziecka.

Szczepienia dla nastolatków chroniące przed nowotworami

Warszawa finansuje również bezpłatne szczepienia przeciw HPV (ang. Human Papillomavirus – HPV) dla dziewcząt i chłopców między 12. a 13. rokiem życia zamieszkałych w Warszawie.

Wirus HPV jest główną przyczyną raka szyjki macicy oraz wielu innych groźnych nowotworów i chorób. Szczepionka przeciw wirusowi HPV zalecana jest

przez polskie towarzystwa medyczne (m.in. Polskie Towarzystwo Profilaktyki Zakażeń HPV, Polskie Towarzystwo Pediatriczne i Polskie Towarzystwo Ginekologiczne).

Wirus HPV jest w 100 proc. odpowiedzialny za raka szyjki macicy (co istotne - nie ma raka szyjki macicy bez wcześniejszego zakażenia HPV), w 87 proc. za raka odbytu, a w 70 proc. za raka pochwy. HPV może również przyczynić się do powstawania innych, rzadszych nowotworów takich jak np. rak prącia i odbytu, dlatego szczepienia te są również ważne dla chłopców. Zakażenie wirusem HPV jest także w 90 proc. przyczyną brodawek narządów płciowych oraz powoduje brodawczakowatość dróg oddechowych.

Dzięki szczepieniom możemy zapobiegać tym chorobom.

Z programu szczepień przeciw HPV mogą skorzystać dziewczynki i chłopcy w wieku 12 lat (po ukończeniu 12 roku życia, a przed ukończeniem 13), którzy mieszkają na terenie Warszawy. Schemat szczepienia składa się z dwóch dawek szczepionki podawanych w odstępie 6 miesięcy – w ramach programu finansowane są obie. Wiek nastolatka dotyczy podania pierwszej dawki szczepionki – druga dawka może zostać podana po ukończeniu 13 lat. W ramach programu profilaktyki HPV koszty szczepienia obydwoma dawkami ponosi miasto – cena rynkowa jednej dawki waha się pomiędzy 450 zł a 750 zł.

Obecna edycja programu rozpoczęła się w styczniu br. i potrwa do grudnia 2024 r. Warszawa przeznaczyła na ten cel blisko 13 mln zł, z czego tylko w tym roku niemal 4,5 mln zł.

Przed wykonaniem szczepienia niezbędna jest konsultacja lekarska (wywiad i badanie lekarskie) w celu wykluczenia przeciwwskazań. Badanie lekarskie nie jest wykonywane w ramach programu oraz nie jest finansowane z budżetu m.st. Warszawy, ale wykonuje je np. lekarz podstawowej opieki zdrowotnej (lekarz rodzinny).

Szczepienia przeciw grypie dla najmłodszych

W ramach miejskiego programu polityki zdrowotnej w zakresie profilaktyki zachorowań na grypę, można bezpłatnie zaszczepić dzieci od 6 do 60 miesiąca życia w 55 przychodniach na terenie miasta. W przypadku dzieci szczepionych przeciw grypie po raz pierwszy w życiu, podawane są dwie dawki szczepionki. W ramach programu finansowane są obie. Warszawa przeznaczyła na ten cel ponad 0,5 mln zł w latach 2022-2025.

Co naukowcy zbadają w Warszawie? Na Mokotowie powstanie nowe boisko

Jak zaradzić marnotrawstwu żywności w szkołach, jak zagospodarować działki miejskie na cele kultury, jak tworzyć funkcjonalne węzły przesiadkowe – to przykładowe projekty, jakimi zajmą się stypendyści wybrani przez warszawski Ratusz. Otrzymają dofinansowanie badań – do 30 tys. zł na rok.

ostatecznie rozpatrywała 11 wniosków w ośmiu z 11 zgłoszonych obszarów badawczych.

Członkowie komisji – przedstawiciele czołowych uczelni warszawskich, Rady m. st. Warszawy i Urzędu m. st. Warszawy – zwracali uwagę na wartość naukową i użyteczność zgłoszonych projektów. Stypendyści będą prowadzić swoje projekty badawcze w obszarach:

przestrzeni publicznych oraz centrów lokalnych w Warszawie,

– Opracowanie ilościowych i jakościowych wskaźników pozwalających określać oraz monitorować miastotwórcze efekty tymczasowego zagospodarowania działek miejskich na cele kultury,

– Multimodalne węzły przesiadkowe jako element przestrzeni publicznej,

– Nowe Typologie Mieszkania dla Warszawy – badanie przez projektowanie,

– Użytkownicy UTO a transport multimodalny.

– Mieliśmy problem z wyborem zwycięzców, bo otrzymaliśmy bardzo wartościowe propozycje. Ostatecznie wybraliśmy te projekty, które mogą doprowadzić do konkretnych wniosków, które posłużą urzędnikom miejskim. Tak, by decyzje urzędnicze przełożyły się na lepsze i wygodniejsze życie dla warszawianek i warszawiaków – mówi dyr. Biura Strategii i Analiz Olaf Osica, który przewodniczył komisji konkursowej.

Stypendia przyznawane są na maksymalnie 12 miesięcy w łącznej kwocie do 30 000 zł na projekt, tj. 2500 zł miesięcznie. Oprócz wsparcia finansowego stypendysta może liczyć na opiekę pracownika merytorycznego Urzędu m. st. Warszawy, polegającą m. in. na ułatwieniu dostępu do danych i opracowań, którymi dysponuje urząd, lub pomoc w załatwieniu ewentualnych formalności. Wyniki pomyslnie zrealizowanych stypendialnych projektów badawczych znajdą zastosowanie w kształtowaniu polityk miejskich.

– Problem marnotrawstwa żywności w placówkach oświatowych w Warszawie,

– Analiza postaw mieszkańców/mieszkanek Warszawy wobec różnorodności społecznej grup szczególnie narażonych na dyskryminację,

– Instytucje i organizacje pozarządowe z obszaru kultury jako element sieci przestrzeni publicznych (działalność edukacyjna, prototypowanie użytych i animowanie przestrzeni przy instytucjach/organizacjach),

– Procedura analiz kulturowych i społecznych jako element przygotowania warunków konkursowych dla najważniejszych

Rozpoczęła się budowa boisk wraz z zagospodarowaniem terenu w XLII Liceum Ogólnokształcącym przy ulicy Madalińskiego 22. Licealiści nareszcie będą mogli uprawiać bezpiecznie sport.

Obecne boisko to pozostałości po czasach PRL-u. Wykonane z asfaltu miało nierówną i niebezpieczną nawierzchnię, eksploatowaną od dziesięcioleci. Teraz przy ul. Madalińskiego 22 powstanie kompleks sportowy z prawdziwego zdarzenia.

Nie tylko boiska

W ramach podpisanej umowy dotyczącej wykonania I etapu zadania „Budowa boisk wraz z zagospodarowaniem terenu w XLII Liceum Ogólnokształcącym przy ul. Madalińskiego 22” planuje się najpierw rozebrać dawny obiekt sportowy. Wykonawca musi dokonać rozbiórki istniejącej nierównej i zniszczonej nawierzchni asfaltowej oraz nawierzchni ze starych płyt chodnikowych. Następnie będzie konieczna wycinka drzew kolidujących z projektem nowego kompleksu sportowego. Straty przyrodnicze mają zostać zminimalizowane nowymi nasadzeniami oraz rekultywacją trawników.

Następnie planuje się wykonanie wielofunkcyjnego boiska do piłki ręcznej z umieszczonymi poprzecznie dwoma boiskami do koszykówki. Powierzchnia ma być wykonana z odpowiednio miękkiego poliuteranu. Szkolny kompleks sportowy zakłada również budowę boiska do piłki siatkowej. Z kolei szkolni lekkoatleci ucieszą się z planów utworzenia bieżni okrężnej, trójtorowej. Będzie ona miała długość 200 metrów, zaś wbudowana bieżnia prosta do sprintów będzie pozwalała na przeprowadzenie biegów na dystansie 60 metrów. Planuje się również budowę skoczni do skoku w dal, z rozbiegiem na strefie wyhamowania bieżni prostej oraz montaż wyposażenia sportowego, a także zadbanie o zieleni i małą architekturę. Prace tego etapu mają zakończyć się jeszcze w tym roku.

W siatkę najlepiej na trawie

To nie koniec przebudowy szkolnego kompleksu boisk. Na 2023 rok zaplanowano II etap, który obejmie kolejne udogodnienia dla dzieci. Zakładane jest wykonanie: oświetlenia boisk, montaż zestawu do ćwiczeń kalistenicznych, czyli street workout-u. Kolejnym novum jest wykonanie boiska do piłki siatkowej o nawierzchni trawiastej,



które są coraz popularniejsze dla rekreacyjnej gry w ten sport.

Na koniec pojawiają się nasadzenia zastępcze oraz zostanie wykonane uporządkowanie pozostałego terenu zewnętrznego. Wiekowy „ogólniak” tym samym zyska przestrzeń sportową z prawdziwego zdarzenia.

XLII Liceum Ogólnokształcące im. Marii Konopnickiej to bardzo zasłużona szkoła. Powstała w 1882 roku jako czteroklasowa pensja dla panien. Następnie dokonano zmiany na szkołę 8-klasową o bardzo wysokim poziomie nauczania, szczytującą się różnorodnością wykładanych przedmiotów. W roku 1929 w szkole działało gimnazjum i liceum. Czasy II wojny światowej to tajne nauczanie tzw. komputy, zaś w 1951 roku szkoła im. Marii Konopnickiej została zlikwidowana.

Nowy rozdział historii szkoły napisany został pod koniec lat pięćdziesiątych. W roku 1959 doszło do zjazdu wychowawców szkoły, a władze zdecydowały się powołać nowe liceum, które przejmie tradycje dawnej Konopnickiej. I tak powstało XLII Liceum Ogólnokształcące im. Marii Konopnickiej, które otrzymało nową siedzibę na Mokotowie przy ulicy A. J. Madalińskiego.

Budowana od 9 lipca 1959 roku mogła przyjąć pierwszych uczniów już w roku szkolnym 1960/1961. Pięć lat później ufundowano ze środków społecznych nowy sztandar, udekorowany w 1966 roku odznaką Tysiąclecia Państwa Polskiego. W tej formie szkoła funkcjonuje do dzisiaj.

Piotr Celej



Zakończenie obchodów Powstania Warszawskiego



2 października w Parku gen. G. Orlicz-Dreszera odbyły się uroczystości upamiętniające zakończenie obchodów 78. rocznicy Powstania Warszawskiego.

Gości przywitał burmistrz Rafał Miastowski, a w uroczystości oprócz powstańców, kombatanów, przedstawicieli władz centralnych, władz miasta, formacji mundurowych oraz radnych, udział wzięli także mieszkańcy i mieszkanki Warszawy.

Delegacje złożyły hołd powstańcom warszawskim, wśród których obecni z nami byli Elżbieta Baum, Maria Kowalska, Barbara Tokarska, prof. Leszek Żukowski, prof. Jan Ebert, pamiętając przy tym o wszystkich poległych i pomordowanych, w tym także ludności cywilnej stolicy. Pamiętamy i pamiętać będziemy!



Sportowy weekend na Mokotowie



nicy Mokotów Jacek Fałek oraz burmistrz Dzielnicy Mokotów Rafał Miastowski.

W niedzielny poranek na bieżni XXVIII Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Kochanowskiego odbył się Mityng Lekkoatletyczny Korzeniowski Cup Mokotów. Młodzi sportowcy mieli okazję zmierzyć się w różnych konkurencjach lekkoatletycznych. Na starcie zawodów stanęli re-

prezentanci: chodu sportowego, biegów krótkich, długich oraz sztafetowych. Odbył się konkurs rzutu piłeczką palantową i skoku w dal. Każdy zawodnik zakończył zmagania z pamiątkowym medalem. Nagrody wręczyli: Robert Korzeniowski mistrz olimpijski w chodzie, Marek Świderek dyrektor XXVIII LO im. Jana Kochanowskiego oraz burmistrz Miastowski.

W miniony weekend mieszkańcy Mokotowa mieli okazję do aktywnego spędzenia czasu na świeżym powietrzu.

W sobotę w Parku Promenada już po raz czwarty odbyła się Rodzinna Sztafeta Pamięci im. ppłk. Eugeniusza Tyrajskiego „Sęka” oraz bieg indywidualny na 1944 metry. Impreza na stałe wpisała się do kalenda-

rza warszawskich biegów organizowanych na terenie Mokotowa. Zawody rozpoczęły się od symbolicznego zapalenia zniczy w Miejscu pamięci pomordowanych dzieci przy ulicy Smetany.

Na uczestników na mecie czekały pamiątkowe słodkie medale, a statuetki wyróżnionym wręczyli: wnuk ppłk. Tyrajskiego Pan Maciej Dębski, Radny Dziel-



SPORTTEAM
ZDROWY STYL

M
I
E
J
S
C
E
M
O
K
O
T
O
W
I
E

Stad jestem!

TURNIEJ DLA
DZIECI
GRAJĄCYCH
AMATORSKO!

WPISOWE
60ZŁ

TURNIEJ DLA DZIECI

9 PAŹDZIERNIKA od 10 do 14

10.00 gry i zabawy dla dzieci rocznik 2015 i młodszy
10.00 - 12.00 kategoria czerwona roczniki 2012-2014
11.00 - 14.00 kategoria zielona roczniki 2011-2009
12.00 - 14.00 kategoria rodzic + dziecko

korty KS Warszawianka

INFORMACJE: ANNA JASTRZEBSKA
500-055-879

WIĘCEJ NA
www.sportteam.pl

IV MARSZ PO ZDROWIE

16.10.2022
10:00-14:00

JEZIORKO CZERNAKOWSKIE,
UL. JEZIORNA 4

WSTĘP WOLNY!

Program:
9:00-10:00 - Biuro zawodów
9:30-10:00 - Nauka prawidłowej techniki Nordic Walking
10:00-10:10 - Oficjalne otwarcie wydarzenia
10:10-11:30 - Marsz Nordic Walking
11:30-12:00 - Wręczenie nagród
12:00-14:00 - Kuchnia polowa, koncert

ZGŁOSZENIA NALEŻY WYŚLAĆ
NA ADRES E-MAIL: ZAPISY@OSIRMOKOTOW.WAW.PL
ILOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA,
DECYDUJE KOLEJNOŚĆ ZGŁOSZEŃ!

#Kulturalnie

Dzielnica Mokotów zaprasza na...

Moje ulubione drzewo na Mokotowie

Zapraszamy uczniów i uczennice ze szkół ponadpodstawowych zlokalizowanych na terenie dzielnicy Mokotów do udziału w dzielnicowym konkursie fotograficznym pod nazwą „Moje ulubione drzewo na Mokotowie”, który trwa do 31 października 2022 r. Czekamy na prace konkursowe - wykonane dowolną techniką zdjęcie (dowolna twórcza interpretacja fotograficzna) przedstawiające ulubiony okaz drzewa rosnącego na terenie dzielnicy Mokotów. W konkursie przewidziane są nagrody rzeczowe dla laureatów za trzy pierwsze miejsca.

Zdjęcie przekazane na konkurs musi być pracą własną. Może być wykonane przy użyciu dowolnego urządzenia elektronicznego (np. telefon komórkowy, aparat fotograficzny).

Wszelkie pytania należy kierować do Wydziału Ochrony Środowiska dla Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy, tel. (22) 443-63-60, email: mokotow.wos@um.warszawa.pl

Szczegóły na stronie: <https://mokotow.um.warszawa.pl/-/moje-ulubione-drzewo-na-mokotowie>

Marsz po Zdrowie

Jesień przysłała dobre, a dla nas to znak że zbliża się... IV Marsz po Zdrowie!

Serdecznie zapraszamy do udziału w kolejnej edycji Nordic Walking nad Jeziorkiem Czerniakowskim.

Wydarzenie odbędzie 16 października 2022 r. (niedziela), w godzinach 10:00-14:00 na terenie Rezerwatu Przyrody Jeziorko Czerniakowskie.

Spotykamy się przy ul. Jeziornej 4 gdzie rozpocznie wydarzenie.

Zgłoszenia należy wysłać na adres e-mail: zapisy@osirmokotow.waw.pl. Liczba miejsc ograniczona, decyduje kolejność zgłoszeń!

Więcej na: <https://mokotow.um.warszawa.pl/-/marsz-po-zdrowie>

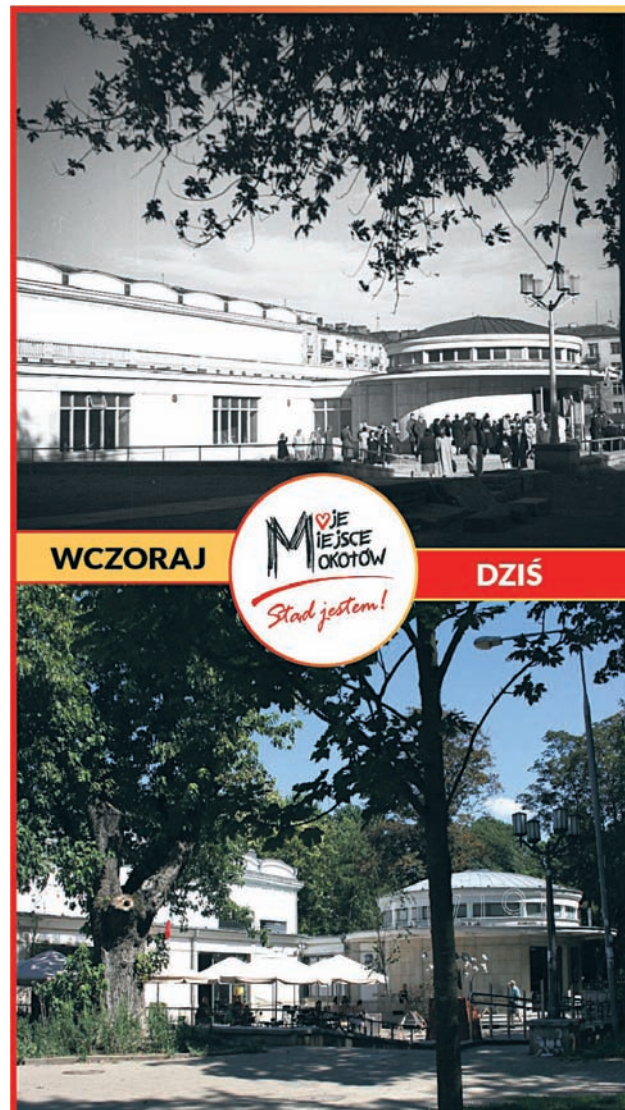
Turniej Tenisa Ziemnego

Zapraszamy dzieci wraz z rodzicami do udziału w Turnieju Tenisa Ziemnego, który odbędzie się 9 października 2022 r. na dolnych kortach KS Warszawianka (wejście od ul. Piaseczyńskiej) w godzinach 10.00 - 14.00.

Zapisy i wszelkie informacje na stronie www.sportteam.pl oraz pod nr tel. 500 055 879. Turniej organizowany jest dla dzieci grających amatorsko. Wpisowe do turnieju 60 zł.

Harmonogram:

10.00 gry i zabawy dla dzieci, rocznik 2015 i młodszy
10.00 - 12.00 kategoria czerwona, roczniki 2012 - 2014
11.00 - 14.00 kategoria zielona, roczniki 2011 - 2009
12.00 - 14.00 kategoria rodzic + dziecko.



Mokotów wczoraj i dziś

Jak na przestrzeni lat zmieniał się Mokotów? Zachęcamy do śledzenia na naszym profilu na FB cyklu "Mokotów wczoraj i dziś"! W załączniku perspektywa Kino Iluzjon kiedyś i obecnie.

fol. góra: Narodowe Archiwum Cyfrowe - widok zewnętrzny budynku, 1955 - 1965

fol. dół: zbiory UD Mokotów

Kolejne spotkanie burmistrza Ursynowa z mieszkańcami

Gorąca jesień Roberta Kempy



Trzecie tej jesieni spotkanie burmistrza z ursynowianami odbyło się w nietypowym otoczeniu. Co prawda, namiot burmistrza stanął na parkingu ratusza, ale w tym czasie gospodarzem terenu była Ursynowska Wyprzedaż Garażowa, przyciągająca jak zwykle tłumy mieszkańców. Dla ursynowian było to swoiste "dwa w jednym", a z drugiej strony taka koegzystencja zachęciła większą liczbę osób do przybycia na spotkanie z szefem zarządu Ursynowa.



Bogusław Lasocki

W rezultacie namiot burmistrza był cały czas oblegany przez oczekujących w kolejce na możliwość zadania pytań i spórą grupkę obserwatorów, przysłuchujących się dyskusjom, często bardzo zaangażowanym. Spotkanie zaplanowane od godziny 12 na dwie godziny, skończyło się dobrze po 15. W praktyce wszystkie zainteresowane osoby mogły osoby podyskutować, pod warunkiem, że starczyło im cierpliwości na dotrwanie do swojej kolejności.

Bazarek ciągią kocią niezgody

Jako pierwsza w kolejce do burmistrza ustawiła się spora grupa mieszkańców z bloku Braci Wagów 20. Przybyli w towarzystwie radnego Macieja Antosiuka. Niepokoił ich plan lokalizacji bazaru na pierwotnym miejscu i wszystkie negatywne dla nich konsekwencje tego rozwiązania. Energiczna mieszkanka zwróciła się do burmistrza: - Zaniepokoiła nas pana wypowiedź, że została już podjęta decyzja co do lokalizacji bazaru przy Braci Wagów i Płaskowickiej w oparciu o konsultacje z lat 2016-2017.

- Jesteśmy już na ostatnim etapie decyzji o warunkach zabudowy - odparł burmistrz. - Zaraz potem będzie procedowanie o pozwolenia na budowę. Bazar ma być w pobliżu Braci Wagów i Płaskowickiej. Ten blok będzie oddzielony od targowiska parkingiem. Zastąpi on dotychczasowy parking wzdłuż ulicy Braci Wagów, gdzie będzie nasadzona zielen - wyjaśniał burmistrz. - Ale przecież wzdłuż całego naszego narożnego bloku jest

zielen - upierała się mieszkanka. - I teraz pan chce zastąpić tę zielen, która już tam jest, parkingami?

- Najpierw będzie rząd drzew równoległy do ulicy Płaskowickiej - cierpliwie tłumaczył burmistrz. - Następnie ma być parking, potem znów rząd drzew i dopiero wtedy targowisko. Wjazd na parking będzie od strony ulicy Braci Wagów, trochę przesunięty w stosunku do tego, co było wcześniej, bo chcemy tam utworzyć aleję dla pieszych spacerujących wzdłuż parku linearnego. A samo targowisko będzie oddzielone od Płaskowickiej następnym pasem drzew i jeszcze ścieżką rowerową - wyjaśnił burmistrz Kempa.

Odbijanie piłeczki trwało dalej. Mieszkańcy zwrócili uwagę, że wyjazd z Braci Wagów ze względu na bardzo intensywny ruch na Płaskowickiej już teraz jest niebezpieczny, często dochodzi do stłuczek. Będzie jeszcze gorzej, gdy pojawią się nowe nasadzenia drzew. Burmistrz ripostował, że Zarząd Zieleni dobierze odpowiednio wysokość tam gdzie zbyt przeszkadzałyby drzewa, będą posadzone krzewy. Jednak tak naprawdę chodziło o to, że okoliczni mieszkańcy po prostu nie chcą bazaru w tym miejscu.

- Panie burmistrzu, niech pan nam tak naprawdę powie, kto chce bazaru w tym miejscu - niestrudzenie drażyła mieszkanka. - Jak to kto, mieszkańcy, niech pani zapyta na bazaru! - odpowiedź burmistrza była prosta.

- To niech pan zapyta, czy chcieliby bazaru pod swoimi oknami - włączył się inny mieszkaniec.

- Ależ szanowna pani - niestrudzenie kontynuował burmistrz. - Czy jest potrzebna oczyszczalnia ścieków? Tak. Czy w mojej okolicy? Nie. No więc czy jest potrzebne targowisko, na którym można dokonywać zakupów? Proces podejmowania decyzji uwzględnia, że nie wszyscy będziemy zadowoleni. Nie jesteśmy w stanie znaleźć ta-

kiej lokalizacji, która będzie wszystkich satysfakcjonowała. Po każdym "Dniach Ursynowa" otrzymuję od mieszkańców e-maile, że to skandal, że zorganizowaliśmy festyn i był hałas, otrzymuję protesty po imprezach na parkingu Urzędu, na które przychodzą setki, czasem ponad tysiąc mieszkańców - że był hałas. Bazarek odsuwamy dalej od budynków. W porównaniu do tego, co było przed budową Południowej Obwodnicy Warszawy, przewidziana powierzchnia bazaru jest 3,5-krotnie mniejsza w stosunku do pierwotnej. Obecnie pan Karczewski twierdzi, że ma coś około dwustu kupców, a my tu przygotowujemy teren na 70 - 80 stanowisk handlowych na świeżym powietrzu i kilka stałych pawilonów. Tylko do połowy stanowisk będzie można dojechać samochodem, a do reszty kupcy będą musieli swoje towary dowozić jakimimiś wózekkami - wyjaśniał burmistrz.

Wyjaśnienia okazały się niewystarczające. Pojawiła się sugestia, żeby bazar zorganizować na parkingu Urzędu, albo pod oknami mieszkania burmistrza. Atmosfera gęstniała, żadna odpowiedź nie była dla mieszkańców satysfakcjonująca. Obie strony dysponują przekonującymi argumentami, a determi-

nacja mieszkańców rejonu ulicy Braci Wagów wskazuje, że dyskusje jeszcze będą trwały. Urząd będzie musiał wypracować jakiś racjonalny kompromis.

Problemów wiele, propozycji mniej

Znów pojawił się problem pasów rowerowych i rowerzystów, tym razem przy ulicy Derenowej. - Zrobiono pasy rowerowe, teraz zadecydował pan, że będą tam nasadzenia zieleni - mówiła starsza mieszkanka. - Tylko że ścieżka rowerowa stoi pusta, mało kto po niej jeździ. Wszyscy jeżdżą po chodniku, chociaż przepisy tego zabraniają, a co mają ze sobą zrobić piesi? Ładnie pan za gospodarował ten trawnik, ale dla pieszych zostało już w ogóle mało miejsca, i nawet przed rowerami nie ma gdzie uciekać - żaliła się seniorka.

- Szanowna pani - zaczął odpowiadać burmistrz. - Szerokość chodnika nie uległa zmianie... - Jak to, uległa!!! - przerwała emocjonalnie seniorka.

- No tak, przy przystankach, ale to są nadal trzy metry - kontynuował cierpliwie burmistrz. - I podobnie jak w sprawie bazaru, mówimy o dwóch różnych kwestiach. Jedno to przygotowanie infrastruktury, ale drugie to przestrzeganie przepisów przez ro-

werzystów. Ja nie mam wpływu na policję, straż miejską, a przede wszystkim na decyzje ludzi, że jadąc rowerem korzystają z chodnika łamiąc przepisy. Wysłałem szereg razy prośby do straży miejskiej i do policji o objęcie nadzorem konkretnych miejsc. Na cotygodniowych spotkaniach operacyjnych ze służbami mundurowymi i zwracamy tam uwagę na niebezpieczne miejsca, które nam wskazują mieszkańcy - wyjaśniał burmistrz.

Seniorka podniosła również sprawę zlikwidowania linii 195 oraz skasowania przystanku 192 przy ulicy Lanciego. - To dokładnie dwie kwestie z trzech, o których rozmawialiśmy - odpowiedział burmistrz Kempa. - Trzecia to była sprawa komunikacji na Zielonym Ursynowie. A te kwestie, które pani przedstawiła, to znaczy linie 195 i 192 na tej części Płaskowickiej, to są dwa z trzech postulatów, o których rozmawialiśmy z Zarządem Transportu Miejskiego. Byliśmy z radnym Lenarczykiem i z radnym Sieradzem na spotkaniu w poniedziałek i czekamy na przedłożenie propozycji - tłumaczył burmistrz Kempa.

O ile rozwiązanie kwestii komunikacyjnych zapowiada się raczej pozytywnie, problem poważny rysuje się przed mieszkańcami Zielonego Ursynowa z rejonu ulic Spornej i Krzesanego. Mieszkańcy zwrócili uwagę burmistrzowi na brak nowego planu miejscowego po unieważnieniu przez wojewodę przed pięć laty uchwalonego już planu. Ze względu na brak dostępu do drogi publicznej uniemożliwia to budowę nowych domów. Mieszkańcy chcą nawet przekazać działki pod budowę drogi, ale odpowiedzi burmistrza jest pesymistyczna - to nie jest obecnie priorytetem dzielnicy, brak jest pieniędzy na ten cel. Niestety, na ten moment sytuacja jest patowa.

Za to nieco jaśniejsze światło pojawiło się po pomyśle, który przyniesi dwaj chłopcy ze swoim tatą. Chodziło o budowę następnego stacjonarnego skateparku na Ursynowie. Burmistrz wyjaśnił, że od dawna planowana jest budowa skateparku pod Kopą Cwila, jednak nie udało się zrealizować przetargów. Obecnie jest szansa, że projekt zasponsoruje jeden z deweloperów budujących na Ursynowie. Trzeba jeszcze trochę uzbroić się w cierpliwość - obiecywał burmistrz.

Wśród szeregu zgłaszanych problemów pojawiła się po raz kolejny kwestia wybiegu dla psów w rejonie Parku Przy Bazantarni. Mieszkancka sygnalizowała, że w miejscu, gdzie pierwotnie był zaplanowany, dokonano nasadzeń drzew. Odpowiedź burmistrza, że przygotowywany na wiosnę projekt wybiegu od strony ulicy Rosoła przewiduje nieduży wybieg dla psów, nie usatysfakcjonowała mieszkanki, która kwitując wyjaśnienia komentarzem, że burmistrz nie słucha mieszkańców, odeszła bardzo niezadowolona.

Również zgłaszanego problemu dokuczliwego hałasu POW pomiędzy Rosoła i Nowoursynowska nie da się rozwiązać. Dopuszczenie przez GDDKiA od lata nieograniczonego ruchu ciężarówek, mimo że tylko testowane, było powszechnie krytykowane, z czym oczywiście również zgadzał się burmistrz. Niestety, testy trwają, trzeba jakoś dotrzeć do końca roku. A że chłody wymuszają bardziej szczerne zamykanie okien i robi się trochę ciszej, niestety, nie jest wielką pociechą dla mieszkańców tych rejonów.

Wśród końcowych pytań pojawiła się ponownie sprawa budowy Ciszewskiego bis. Również tutaj sytuacja nie jest zbyt optymistyczna. - Jak wiadomo, wojewoda zaskarżył nam pozwolenie na budowę - wyjaśniał burmistrz Kempa. - Wróciliśmy do etapu takiego, w którym Wydział Ochrony Środowiska Wilanowa prowadzący decyzję środowiskową ma dostarczyć nowe dokumenty. Ma na to 90 dni. Zadanie wróciło więc na ten sam etap, jaki mieliśmy w 2019 roku. Dla przypomnienia, 30 czerwca 2022 otrzymaliśmy pozwolenie na budowę i teraz mogliśmy już kończyć budowę Ciszewskiego bis. Gdy jednak już otrzymamy nową decyzję środowiskową, kolejne etapy zajmą mniej czasu niż poprzednio. Gdy ZRID (zezwolenie na budowę) otrzymamy w przyszłym roku, będziemy w stanie zrealizować inwestycję w 2024 roku. W sumie sama budowa to jest kilka miesięcy, na pewno poniżej roku - z cieniem optymizmu odpowiadał burmistrz Ursynowa.

Czyli jednak pojawiły się jakieś światła w tunelu. Trzeba patrzeć optymistycznie do przodu i dotrzeć... do wyborów.





Wentylator latem chłodzi, a zimą grzeje.



Na parkungu pod ratuszem.

Kolejna odsłona ursynowskiej garażówki



Bogusław Lasocki

W niedzielne przedpołudnie 2. października parking i okolice ursynowskiego Urzędu Dzielnicy zdecydowanie zmieniły swój charakter. Na kilka godzin lokalne centrum samorządowe stało się miejscem kreatywności i biznesowej - rozpoczęła się kolejna Ursynowska Ratuszowa Wyprzedaż Garażowa.

Przy okazji garażówka ta miała charakter rocznicowy. Dokładnie 5 lat temu, również w październiku, odbyła się pierwsza tego typu impreza na parking urzędu.

Z założenia akcja miała umożliwić "czyszczenie" szaf, ułatwiając wyzbycie się zbędnej odzieży i wyposażenia domowego. Zarazem miała przeciwdziałać marnotrawstwu rzeczy jeszcze dobrych, nie zniszczonych, ale już nie potrzebnych, z których dzieci wyrosły albo zwyczajnie się znudziły, co dotyczy w szczególności zabawek dziecięcych. Rozumując zdroworoządkowo - szkoda tego wyrzucać, bo stan jest jeszcze bardzo dobry i jeszcze długo będą mogły służyć innym użytkownikom.

- Jestem pomysłodawcą tej imprezy - mówił radny Krystian Malesa. - Jestem pomysłodawcą tej imprezy. Okazało się, że to bardzo ciekawe przedsięwzięcie, wywołujące duże zainteresowanie wśród mieszkańców. Jestem z tego bardzo dumny i szczęśliwy. Garażówka przerosła nasze najśmielsze oczekiwania. Teraz ludzie lubią tu przyjeżdżać, i potrzebują tu przyjeżdżać, sprzedają, kupują, poznają się i integrują. Jest grupa stałych bywalców, ale każdego miesiąca są nowe osoby z nowym towarem, co bardzo od-

powiada kupującym. A w ogóle to jest największa cykliczna garażówka w Warszawie - wyjaśniał radny Malesa.

To strzał w dziesiątkę!

Ostatnia październikowa impreza jest już dziewiątym tego typu wydarzeniem w tym roku. I nieodmiennie każdorazowo cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem mieszkańców. Przy wyjściu z parkingu dostrzegam sąsiadkę z mojego bloku, trzymającą w ręku kilka sporych toreb wypełnionych jakimiś kolorowymi ciuszkami dziecięcymi i zabawkami. - Jak dzisiejsze zakupy? - pytam panią Monikę. - Kochany, znakomicie, ta impreza to strzał w dziesiątkę potrzeb! Pan patrzy, ile nakupowałam, a zapłaciłam niecałe 200 złotych. Wszystko w bardzo dobrym stanie, nie zniszczone jak nowe. W sklepie musiałabym zapłacić za to może nawet ponad tysiąc złotych! - cieszyła się z zakupów mama Monika.

Już od początku imprezy o 10 rano większość dostępnych numerowanych stanowisk jest zajęta, a zainteresowani ursynowianie wciąż przybywają. Wśród uczestników można wypatrzyć również pewne grupy zwykłych handlarzy, którzy tu przyjeżdżają, wykorzystując wyprzedaż garażową jako swoisty "pchli targ", sprzedając przysłowiowe mydło i powidło. Tego nie da się uniknąć, ale tacy handlujący byli w mniejszości. Dominowały różnokolorowe stoiska z ciuszkami i akcesoriami dziecięcymi oraz zabawkami. Większość sprzedających stanowiły młode kobiety, panowie również byli widoczni. Były również stanowiska rodzinne - z mamusią, tatusiem i dziećmi, które nierzadko bardzo aktywnie uczestniczyły w sprzedaży, a nawet same dzieci, sprzedające za kilka lub kilkanaście złotych swoje zabawki i kupujące za zarobione pieniądze coś na sąsiadujących stoiskach.

Na ratuszowym parkingu wśród wystawców przewijały się dziesiątki osób. Czasem starzy bywalcy, czasem pierwszy czy drugi raz, dla synka, dla wnuczki, zazwyczaj coś ciekawego udaje się

znaleźć, asortyment jest bogaty. Impreza daje możliwość również pozbycia się jakichś niechcianych prezentów z którymi nie ma co zrobić czy całkiem dobrych i funkcjonalnych rzeczy, które się już znudziły, ale dla innych mogą być atrakcyjne. Niektóre stoiska wyglądają całkiem "poważnie" - już nie na kocyku na podłodze, ale na stolikach turystycznych lub sporych blatach. I szerszy asortyment - jakaś ceramika, szklane naczynia, ciuchy też, ale można wypatrzyć także sprzęt elektroniczny, aparaty fotograficzne. Przy jednym z takich stoisk produktom przygląda się spora grupka osób, niektórzy przebiegają w jakichś swetrach, ktoś ogląda kolorową ceramikę.

- No, ruch jest dzisiaj dosyć duży - opowiada pani Zofia, właścicielka sporego stoiska. - Jestem tu od samego rana. W domu jest tyle zbędnych ale całkiem dobrych rzeczy, człowiek w to obrasta, trzeba się tego pozbyć. Czasem coś uda się szybko sprzedać, a nie raz z powrotem pakuję, i znów przynoszę, czasem tak kilka razy, ale zwykle wszystko znajduje amatorów. No i asortyment musi być bardziej zróżnicowany, wtedy łatwiej coś potencjalnie atrakcyjnego dla kupującego może mu wpaść w oko - wyjaśnia młoda kobieta.

Dla każdego coś ciekawego

Na kocyku należącym do pary w średnim wieku są głównie ciuszki dziecięce, trochę zabawek i dwa obrazy.

- To są wszystkie zasoby domowe - mówi pani Joanna. - Oprócz ubrańek przyniosłam jeszcze tamte trzy obrazki. Malowała je przed kilkadziesiąt laty ciocia mojego męża. Jest ich w domu bardzo dużo i musimy się części wyzbyć - opowiada sprzedająca. Stojąca tuż obok pani Anna, która przyjechała z Kabat, zainteresowała się kolorowym króliczkiem za 20 złotych. - To dla wnuczki Zuzi, która ma trzy latka - stwierdza zaradna babcia. - Druga wnuczka jest w drodze, będzie dopiero w grudniu. Dla tej młodszej kupiłam już dużo rzeczy. I sprzedałam za nie-

wielkie pieniądze coś, coś kupiłam wcześniej dla Zuzi, bo wyrosła - opowiadała babcia Anna. - A wie pani co? - wtrąca się właścicielka kocykowego sklepiku, przysłuchująca się rozmowie. - Pokażę pani taką zabaweczkę dla maluszka. O widzi pani, tu się świeci, na kolorowo mruga, i gra taka ładna muzyczka - pani Joanna uruchamia pozytywkę trzymaną w ręku kolorowej zabawki dla najmłodszych. - Ta pozytywka jest firmowa, więc za 20 złotych. - A gdy wezmę króliczka i pozytywkę - rozpoczyna negocjacje biznesowe pani Joanna... - A jak razem, to ... to będzie 30 złotych - stwierdza sprzedająca. W sumie transakcja doszła do skutku, obydwie panie zadowolone. Jedna sprzedała dwie rzeczy, druga kupiła trochę taniej. No i tak należy robić sąsiedzki business.

Spore zainteresowani wzbudzały stoiska z książkami. Wybór rzeczywiście był bardzo duży. Od kolorowych książeczek z teksturowymi kartkami, odpornymi chociaż trochę na ząbki maluszków, poprzez beletrystykę i lektury szkolne, aż po jakieś publikacje specjalistyczne.

- Jestem bardzo zadowolona - opowiada pani Lidia. - Przychodzimy tutaj pod ratusz często, interesują nas zwłaszcza książki, kupujemy je dla siebie. Szukamy czegoś ciekawego, atrakcyjnego. Interesują nas głównie książki historyczne. Młode pokolenie teraz niechętnie to czyta, to przykre. W wielu domach zalegają książki, i czasem można tu znaleźć coś ciekawego - wyjaśnia pani Lidia.

Obok stoi kilkoro dzieci w różnym wieku, z zainteresowaniem przyglądają się wystawionym zabawkom i lalkom. - Jestem tu razem z córką Zosią i synkiem Jankiem - mówiła pani Kinga z Moczydła, stojąca przy kocyku z zabawkami. - Ruch jest dzisiaj bardzo duży, pogoda dopisała. Zainteresowanie jest dosyć spore, zwłaszcza dzieci z rodzicami. Mamy ceny od 3 do 7 złotych, a przeciętne te lalki są nadal ciągle bardzo popularne. No i córka już dosyć dużo sprzedała. Rośnie mi taka młoda "business woman". Niech się uczy, że na pieniądze

trzeba zapracować. Chce codziennie 10 złotych, więc dzięki temu wie, że uzyskanie pieniędzy wymaga włożenia jakiegoś wysiłku. Dzięki temu będzie bardziej szanować pieniądze, pracę innych i swoją - stwierdziła pani Kinga.

Nie wyrzucamy dobrych rzeczy

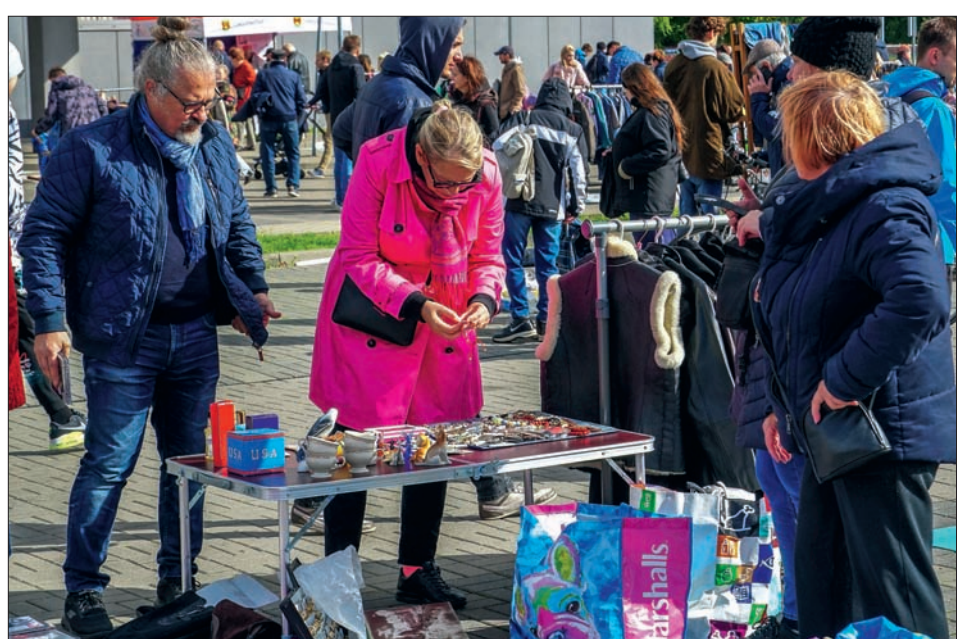
Rzeczywiście, w domu prawie wszyscy mamy jakieś ubrania czy starszy sprzęt, z których nie korzystamy i po jakimś czasie lądują w śmietniku. Może jednak przed wyrzuceniem warto zastanowić się, czy nie pójść z tym na taką giełdę - wyprzedzić. Wyrzucanie dobrych rzeczy jest zwykłym marnotrawstwem. Można coś sprzedać - tanio, coś innego kupić - również tanio. A przy okazji to świetna nauka dla młodszego pokolenia pomagająca zrozumieć, że zdobywanie pieniędzy nie polega na wyciągnięciu ręki do matki czy ojca. Ostatecznie bogactwo tak zwanego zachodu nie wzięło się z rozrzutności, ale z rozsądnego wydawania pieniędzy, a dzieci w wielu rodzinach, nawet bogatych, uczone są nie tylko przedsiębiorczości, ale i pracowitości.

Warto również pamiętać, że niemało jest ludzi, których po prostu nie stać na kupienie nowych, droższych produktów, i zadowolą się posiadaniem czegoś może nie najnowszego, ale pożytecznego. Zbyt często wyrzucamy zbędne ale dobre, sprawne rzeczy. Tak najłatwiej - do pojemnika altanki śmietnikowej, i po sprawie.

Trzeba też pamiętać o ochronie szeroko rozumianego środowiska. Produkcja wymaga surowców i energii, wytwarzając zarazem wymierne ilości szkodliwych substancji i gazów cieplarnianych. Jednostkowo są to może niewielkie ilości, jednak w skali globalnej powstaje wielka ilość zanieczyszczeń, z których wytwarzaniem jak z wiatrakami próbują walczyć obrońcy środowiska. Sami na pewno świata nie naprawimy, ale pamiętając o środowisku choć trochę przyczynimy się do spowolnienia narastania zagrożenia. Zanim będzie za późno.



Po owocnych zakupach coś słodkiego.



Oglądanie pożytecznego drobiazgu.

Wieczne pióro dyżurnego jajcarza RP

Tak jak wzbudzał je za życia, tak i po śmierci dziennikarz Jerzy Urban (1933-2022) wzbudził mieszane odczucia społeczne. Gdy zmarł w nocy z niedzieli na poniedziałek (2/3 października) – ruszyła lawina internetowych wpisów, dotyczących tego mieszkańca Konstancin-Jeziorny, wydawcy kontrowersyjnego tygodnika „Nie” (wydawnictwo URMA), felietonisty o wyjątkowo ostrym, satyrycznym piórze.

Choć w trakcie dziennikarskiej kariery Urban (metrykalnie Urbach) słynął z nadzwyczajnej odwagi jako publicysta, większość społeczeństwa polskiego pamięta go jako służalczego rzecznika rządu (1981-1989), a przede wszystkim pupila generała Wojciecha Jaruzelskiego i nazywa pogardliwie „rzecznikiem stanu wojennego”. Bo tak też w istocie z nim było. Z pozycji dziennikarza przeskoczył nagle na pozycję polityka i – jak na ironię – z redakcji „Polityki”, z której wraz z naczelnym Mieczysławem Rakowskim przeszedł do polityki sensu stricto, nie bacząc na to, że znaczna część jego kolegów po piórze odeszła z tygodnika, protestując przeciwko temu, co robili Jaruzelski i spółka. Pozostał między innymi Daniel Pasent, który się z Urbanem przyjaźnił i nawet w latach 60-tych poszedł niejako jego śladem, zamieszczając na ostatniej stronie żartobliwe felietony, podpisywane „Bywalec”. Sam Urban wyrobił sobie markę znakomitego satyryka, chociaż od lat 80-tych wielu osobom bardziej kojarzył się z satyrem.

Tak naprawdę miał pióro nie gorsze niż brylujący od czasów przedwojennych wybitny literat, a również felietonista Antoni Słonimski (1895-1976), który jednak przez całe życie nie dał się do końca skusić politycznym wabikiem, zawsze broniąc wolności sumienia, wolności obywatelskiej i wolności słowa. I Słonimski, i Urban pochodzili z asymilowanych w Polsce rodzin żydowskich. Drugi z nich był synem dziennikarza łódzkiego, współwłaściciela „Głosu Porannego” Jana Urbacha i już w dzieciństwie przywykł do dostatniego poziomu życia, jakkolwiek wzorem ojca, członka PPS, poglądy miał lewicowe, poniekąd występując „w interesie klasy robotniczej”.

Wojnę udało się Urbanowi przeżyć, bo wraz z rodzicami wyjechał do Lwowa, gdzie rodzina przyjęła ponoc obywatelstwo ZSRR, a po nadejściu Niemców zdołała się ukryć przed nimi na wsi. Po zakończeniu wojny i powrocie do kraju przyszył szef „Nie” zapisał się do Związku Młodzieży Polskiej i podjął studia na Wydziale Dziennikarskim Uniwersytetu Warszawskiego, ale ich nie ukończył, rozpoczynając natomiast pracę zawodową w czasopiśmie „Nowa Wieś”, by później przejść do tygodnika „Po prostu”, który w 1956 stał się legendą przełomu październikowego, kończącego w Polsce okres stalinizmu. Nowy lider PZPR Władysław Gomułka kazał jednak tygodnik zlikwidować, a Urban dostał po raz pierwszy zakaz publikowania pod swoim nazwiskiem. W 1961 trafił do redakcji „Polityki” i zaraz objął go ponownie zakaz pracy w dziennikarstwie, co obchodził, pisując (choćby w „Życiu Gospodarczym”) pod różnymi pseudonimami, m. in. Jan Rem i Jerzy Kibic. Ten ostatni pseudonim stał się szeroko znany, bowiem Urban podpisywał nim wymyślone przez siebie znakomite historyjki kryminalne, zamieszczane w „Panoramie” i „Kulisach”, dodatku do „Expressu Wieczornego”. Gdy mógł już publikować pod własnym nazwiskiem po odejściu Gomułki, można było czytać jego świetne felietony satyryczne w „Szpilkach”, a – jeśli się nie myli – Jan Pietrzak wykorzystywał teksty Urbana (podobnie jak teksty Pasenta) w uwielbianym wówczas przez publiczność kabarecie „Pod egidą”.

Później, już jako rzecznik rządu, pisywał Urban w „Tu i teraz” pod pseudonimem polityczne

kawałki, które nie mogły przynieść chwały, zwłaszcza wtedy, gdy stał się (mimowolnym?) propagatorem brutalnych działań siepaczy z SB i opinia publiczna nie mogła mu wybaczyć ataków na księdza Jerzego Popiełuszkę, zamordowanego przez trójkę agentów spod skrzydeł ministra Kiszczaka. Tak samo nie wybaczano Urbanowi generalnych ataków na Kościół, w tym na Jana Pawła II, chociaż po roku 1989 jego (i nie tylko jego) krytyka, kierowa-

nych referatów i memoriałów politycznych w latach 80-tych musiano kryć przed nawykłym do żelaznej dyscypliny generałem. Wspominał o tym sam Urban, opisując jedną ze swoich nocy w towarzystwie damy

ścią zyskał setki tysięcy czytelników. A popularność wzmagają mu procesy sądowe o obrażę uczuć religijnych. Być może, dopiero ośmieleni przez Urbana inni dziennikarze zaczęli odsłaniać ciemne strony ludzi Kościoła i reportaże na ten temat przestały być wreszcie sensacją, a sankcje, nakładane zwłaszcza ostatnio przez papieża na polskich biskupów, potwierdzają słuszość kierowanych przeciw nim zarzutów. Urban zatem w ja-

społecznego rozpoznania. Pieniądze na uruchomienie tygodnika „Nie” zarobił, wydawszy w krociowym nakładzie „Alfabet Urbana”. Potem umiejętnie wykorzystwał – z pomocą młodych współpracowników – media społecznościowe. A jego żartobliwe filmiki, prezentowane na YouTube, miały rekordowe powodzenie.

– Wbrew pozorom jednak, Jerzy nie był takim sybarytą, na jakiego starał się pozować – wyjaśnia Mittelstaedt, częsty bywalec jego domu w Konstancinie. – Przede wszystkim można było Jurka nazwać istnym nałogowcem pisanania i czytania. Pisał bardzo dużo, a czytał jeszcze więcej, mając pod swoim dachem olbrzymią bibliotekę, składającą się z książek socjologicznych i historycznych. Stronił tylko od literatury pięknej i nienawidził sportu. Aż koleździ z redakcji uświadomili mu, że ta dziedziną cieszy się wielką popularnością i wtedy zaczął zamawiać u mnie teksty sportowe do „Nie” i wreszcie zrobiła się z tego stała rubryka – dodaje Mittelstaedt, śmiejąc się przy tym, bo zawsze bawił go tradycjonalizm Urbana. Naczelny redaktor „Nie” zawsze pisał wyłącznie wiecznym piórem, nigdy nie nauczył się pisanania na maszynie, a tym bardziej obsługi komputera.

– Całkiem mylnie sądzono, że był pijakiem. Tymczasem wychylał tylko przed snem kieliszek czystej rosyjskiej wódki i na tym się kończyło. Palił za to jak smok – fajkę, cygaro albo zwykłe papierosy, a do jego ulubionych należały gauloisy. Zawsze otaczały go kłęby dymu. Małgosię Daniszewską krytykowano za to, że poślubiła go dla pieniędzy. Tymczasem w momencie gdy komuna upadła, to ona była osobą zamożniejszą od niego i dopiero potem proporcje się odwróciły – tłumaczy Mittelstaedt. Wspomina też nie bez rozbawienia, że przyjęcia, jakie Urbanowie wydawali w swojej posiadłości, były dla wielu osób niesłychana atrakcją nie tylko z uwagi na suto zastawione stoły i bar zaopatrzone w najdroższe trunki, lecz również z racji artystycznych występów, do których zaliczał się również prezentowany na żywo seks.

Dopóki Urban mógł sam prowadzić auto, jeździł jaguarem, a wcześniej Citroenem DS. W ostatnich latach musiał już korzystać z usług kierowcy.

– Służba w domu zmieniała się bardzo często, a zakwaterowanie miało w innym skrzydle, żeby nie mogła widzieć apartamentów „państwa” – dodaje Mittelstaedt, który pamięta, że gdy zakładali z Daniszewską skandalizujące czasopismo „Zły”, otrzymali od Urbana pożyczkę w wysokości 100 tysięcy złotych i kwota ta została bardzo szybko spłacona.

– Jurek miał specyficzny stosunek do śmierci. Dlatego poprosił, żeby po spaleniu nie chować do grobu jego prochów, tylko zwyczajnie je spuścić z wodą w klozecie – przypomina sobie Wojciech, wątpiąc jednak, by córka Urbana – Magdalena – zechciała wypełnić akurat tę wolę ojca.

Maciej Petruczenko



Wojciech Mittelstaedt



RYS. AUGUST

na pod adresem tej instytucji, była w wielu wypadkach w pełni uzasadniona.

Niezależnie od obrzydzenia, jakie żywiono w Polsce w stosunku do „Goebbelsa stanu wojennego”, nie tylko krajowa publiczność, lecz również korespondenci zagraniczni uwielbiali konferencje prasowe Urbana, bo bardzo często zamieniał je w kabaret. A już nie do zapomnienia jest jego złożona prezydentowi USA Ronaldowi Reaganowi propozycja wyposażenia bezdomnych koczujących na ulicach Nowego Jorku w koce przysłane z Polski.

Z Małgorzatą Daniszewską, która została ostatnią (trzecią) żoną Urbana, poznał się w dość dziwnych okolicznościach. Jako wiceszefowa NSZZ „Solidarność” w tygodniku „Sportowiec” postanowiła przekonać go do swoich ideałów i odzębnić od rzecznikowania komunie. Efekt ich spotkania był wszakże taki, że się w nim zakochała bez pamięci. Ich ślub w urzędzie stanu cywilnego na Mazurach był politycznym skandalami. Pan rzecznik i jego oblubienica stawili się bowiem w białych gieźlach, na bosaka, w wiankach na głowie i – o ile dobrze pamiętam – mieli chyba po butelce wódki w rękach. Potem wywoływali kolejne skandale, pływając po jeziorach mazurskich odkupionym od straży przybrzeżnej jachtem motorowym „Aurora”, przerobionym z łodołamacza, budząc pewnej nocy załogi innych jachtów głośnym śpiewaniem Międzynarodówki oraz Bandiera Rossa. Żeby skandalom nie było końca, Urban zaprosił kiedyś kogo tylko mógł z dawnych narzeczonych swojej żony i spił ich do nieprzytomności. Tak bowiem lubił osiągać w pewnym sensie przewagę moralną.

Mozna się domyślać, że będącego ulubieńcem Jaruzelskiego – autora liczy-

niejęzycznych obyczajów w stołecznym hotelu Victoria.

Swego czasu potrafił urządzać wraz z Daniszewską skandalizujące przyjęcia w restauracji bodaj o nazwie Zajazd na Ochocie, gdzie każdy z gości miał przybywać w jakimś przebraniu. No i któryś z nich przybył w stroju biskupa, by po wyjściu z tej knajpy upaść i zasnąć w śniegu.

Skandalizujący posmak miało założone przez nieświętego Jerzego czasopismo „Nie”, w którym potrafił zwracać na siebie uwagę, oznajmiając na przykład, że z całą mocą przeciwstawia się plotce jakoby jakiś redaktor wziął sobie jego żonę za kochankę. – Nigdy w życiu nie pozwoliłbym, żeby Daniszewska została od tego stopnia upokorzona, bo było akurat odwrotnie, to ona wzięła go sobie za kochankę – wyjaśniał ten niepoprawny jajcarz, potrafiący na oczekaniu zmyślać historie, brane na mieście za prawdę.

Na łamiącą wszelkie wcześniejsze ograniczenia w prasie formułę „Nie” mógł sobie pozwolić, bo wystartował z tym tygodnikiem na początku lat 90-tych, gdyśmy dopiero oddychali pełną piersią po zlikwidowaniu cenzury. Formuła ta jest do dzisiaj anonsowana nad winietą tygodnika takimi oto słowami: „Ostrzeżenie! Czasopismo zawiera wulgarnie słowa oraz nieprzyzwoite, a nawet antyrządowe i przeciwkościelne treści”. Już tylko z uwagi na zapelnienie lamów niespotykanymi wcześniej w prasie wulgaryzmami, Urban z łatwo-

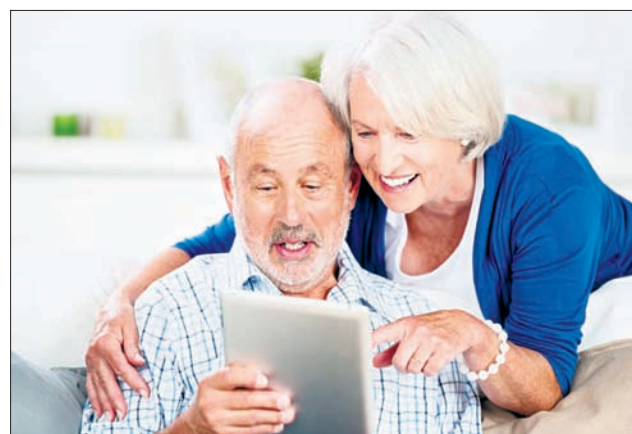
kimś stopniowo triumfował, zwłaszcza w tych momentach, gdy sami księża decydowali się na krytykę „lawendowej mafii” w swoich szeregach lub gdy sądy potwierdzały przestępstwa obyczajowe i skandale finansowe w łonie Kościoła.

Zwalczając od początku zwolenników „Solidarności”, Urban znęcał się przez lata nad Lechem Wałęsą, a gdy ten został prezydentem RP, celowo demaskował go co tydzień jako chłopka-roztropka poprzez pozbawione jakiegokolwiek komentarza cytaty w stałej rubryce: „Pan Prezydent powiedział”.

W czasie, gdy komuna znalazła się już na straconej pozycji w zestawieniu z „Solidarnością”, jak na ironię – zgłosił (i to po raz trzeci w życiu) akces do PZPR, ale też po raz trzeci nie został przyjęty, z czego sobie okrutnie dworował. Zapisał się za to do Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej, a potem do Sojuszu Lewicy Demokratycznej. W polityce jednak nie miał szczęścia. Już na wstępie, w roku 1989 nie wystarczyło mu w wyborach do Sejmu 34 000 głosów i przegrał z kandydatem Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie – Andrzejem Łapickim.

Pod koniec politycznej służby dla władz PRL funkcjonował już jako minister, objął też przewodnictwo w Komitecie ds. Radia i Telewizji, a wreszcie spadł do roli dyrektora-redaktora naczelnego Krajowej Agencji Robotniczej i na tym stanowisku spotykałem go jako dziennikarza „Przeglądu Sportowego” w bufecie wspólnym dla wielu redakcji w Alejach Jerozolimskich.

Mój dawny kolega z „Przeglądu” – Wojciech Mittelstaedt – przypomina, że sondaże wykazywały, iż Urban jest jednym z Polaków o największej popularności, mającym ponad 90 procent



Dzień Seniora Warszawskiego

W piątek 30 września stolica obchodziła po raz pierwszy Dzień Seniora Warszawskiego – uchwalony 8 września przez Radę Warszawy. W całym mieście odbyło się wiele wydarzeń związanych ze świętem, a w sobotę ulicami centrum przeszła Parada Seniorów.

Osobiste życzenia seniorkom i seniorom złożył prezydent Rafał Trzaskowski, który odwiedził Centrum Aktywności Międzypokoleniowej przy Nowolipiu.

- Ten dzień to świetna okazja do tego, żeby jak zwykle porozmawiać z naszymi seniorkami i seniorami, sprawdzić z jakich zajęć mogą na co dzień skorzystać. Wszyscy seniorzy są bardzo aktywni. Bardzo się cieszę, że mamy też tutaj grupę naszych przyjaciół z Ukrainy, którzy się świetnie zintegrowali. I to jest oczywiście jeden z tych dni, w których specjalnie myślimy o naszych seniorach, ale Warszawa pomaga im przez cały czas w bardzo różny sposób. Także tym, którzy wymagają pomocy bardziej specjalistycznej – mówił prezydent Trzaskowski.

Pora na pogodnego seniora

Parada pod hasłem „Pora na Pogodnego Seniora” rozpoczęła się w sobotę na Placu Defilad. Następnie korowód przeszedł ul. Marszałkowską na plac Żelaznej Bramy. Jest to pierwsza parada z okazji uchwalonego 8 września br. przez Radę m.st. Warszawy – Dnia Seniorów Warszawskich, który na stałe wpisze się w kalendarz miejskich wydarzeń.

W kolejnych dniach miasto zaplanowało kilkadziesiąt aktywności w dzielnicach, m. in.: spotkania, koncerty, warsztaty, projekcje filmowe, aktywności sportowe i artystyczne. Wszystkie dokładne informacje znajdują na stronie cam.waw.pl.

W Pałacu Kultury i Nauki odbyło się I Forum Środowisk Senioralnych, którego celem było porozumienie i integracja środowiska seniorów wokół wspólnych spraw, a głównym tematem była organizacja wspólnoty senioralnej i skutecznej współpracy.

- Chciałabym bardzo podziękować za to co wszyscy Państwo i seniorzy robią w Warszawie. Dzięki temu możemy prowadzić politykę senioralną z większą wrażliwością na punkt widzenia i potrzeby seniorów. Dziękuję również za Państwa merytoryczny wkład pracy w Politykę Senioralną m.st. Warszawy – mówiła wiceprezydentka Aldona Machnowska-Góra podczas otwarcia obrad I Forum Środowisk Senioralnych.

Warszawa dla seniorów

Miasto dba o seniorów nie tylko w dniu ich święta. Przez cały rok prowadzone są placówki aktywizujące osoby starsze, ale także te opiekuńcze.

W ramach umów wieloletnich miasto dofinansuje 20 Uniwersytetów Trzeciego Wieku, działających w różnych dzielnicach. Uniwersytety oferują swoim słuchaczom szereg zajęć, takich jak wykłady, seminaria, lektoryt językowe, kursy komputerowe, gimnastykę, spacerki, wycieczki, spotkania integracyjne. Z kolei organizacje pozarządowe prowadzą kursy komputerowe dla seniorów np. z zakresu fotografii i grafiki, narzędzia Google i komunikacji przez internet.

Prowadzone są też Punkty Cyfrowego Wsparcia Seniora – to miejsca zlokalizowane w różnych częściach Warszawy, w których każdy mieszkaniec stolicy powyżej 60 roku życia może spotkać się z Doradcą Cyfrowym na godzinę, bezpłatną indywidualną konsultacją dotyczącą obsługi smartfona, tabletu czy laptopa. W 2021 roku udzielono 5150 takich porad.

Miasto realizuje także projekt Warszawska Żłota Rączka. W ramach programu seniorzy mogą liczyć na pomoc w zakresie prostych napraw w domu. Pomoc obejmuje np. naprawę ciekającego kranu, uszczelnienie drzwi i okien, wymianę żarówek.

Działa również Centrum Aktywności Międzypokoleniowej „Nowolipie”, którego zadaniem jest aktywizowanie osób starszych, utrzymywanie ich kondycji intelektualnej i fizycznej oraz działania mające na celu międzypokoleniową integrację seniorów i innych grup pokoleniowych. Planowane jest otwarcie filii CAM w innych dzielnicach Warszawy.

Poza tym Warszawa prowadzi 22 dzienne domy pobytu, w których pomoc znajduje ok. 1400 seniorów. Dzielne domy pobytu mają bogatą ofertę usług oraz możliwość organizowania czasu wolnego osobom w wieku emerytalnym. Ponadto w ramach DDP prowadzone jest poradnictwo psychologiczne i edukacja prozdrowotna.

Warszawska Rada Seniorów

W 2014 roku została powołana Warszawska Rada Seniorów oraz rady seniorów dzielnic m.st. Warszawy. Rady seniorów są też organem doradczym dla Prezydenta m.st. Warszawy i Rady Miasta oraz dla zarządów dzielnic. Z inicjatywy Warszawskiej Rady Seniorów od trzech lat organizowany jest m. in. konkurs „Miejsca Przyjazne Seniorom” promujący instytucje i organizacje z wyjątkową ofertą dla osób starszych. **MB**

Jak pomóc osobom z chorobą Alzheimera?

Choroba Alzheimera wciąż jest jednym z najmniej przebadanych schorzeń. Jednak w diagnostyce i terapii mogą pomóc badania neuropsychologiczne. - Neuropsycholog na podstawie specjalistycznych badań jest w stanie określić wczesne stadium choroby Alzheimera, jeszcze zanim radiolog zobaczy pierwsze zmiany w strukturze mózgu podczas rezonansu magnetycznego.

Badanie u neuropsychologa pozwala też na dobranie precyzyjnej dawki leków kognitywnych przez neurologa – tłumaczy dr Monika Piotrowska-Matyszczyk, neuropsycholog z Poradni Zdrowia Psychicznego Harmonia, grupa LUX MED.

Choroba Alzheimera jest jedną z tzw. chorób demencyjnych, do których należy także demencja i choroba Parkinsona. Niestety nadal nieznaną są przyczyny jej występowania. Najczęściej pacjenci trafiają do neurologów, gdy zaczynają mieć poważniejsze kłopoty z pamięcią lub rodzina martwi się o bezpieczeństwo swoich bliskich – zdarza się bowiem, że chorzy na Alzheimera nie wyłączą kuchenki gazowej lub zgubią się w drodze powrotnej z zakupów.

Co nas powinno zaniepokoić?

Okazuje się, że symptomy choroby Alzheimera pojawiają się dużo wcześniej, w delikatniejszej formie. – To jest na początku zapomnianie imion, ustaleń z rozmów, a także drobne, początkowo nawet zabawne „gapiostwo” jak nieposolenie mięsa na kotlety czy spalenie ciasta – wymienia dr Monika Piotrowska-Matyszczyk, neuropsycholog z Poradni Zdrowia Psychicznego Harmonia, grupa LUX MED.

Z czasem to „gapiostwo” przybiera poważne formy i dopiero wtedy pacjenci zgłaszają się do lekarza. Najczęściej do neurologa, który przepisuje leki neurokognitywne, spowalniające procesy otepienne. Trudno jednak dobrać precyzyjną dawkę na podstawie kilkuminutowej rozmowy z pacjentem w gabinecie. Wówczas to neuropsycholog, po specjalistycznym badaniu jest w stanie precyzyjnie określić procesy neurodegeneracyjne i na podstawie tych wyników lekarz neurolog dobiera dawkę leku. To ważne, gdyż dawki z czasem trzeba zwiększać, nie należy więc zacząć od zbyt dużej.

Jak wygląda badanie?

Badanie osób z Alzheimerem u neuropsychologa jest kilkuzetapowe i trwa nawet godzinę. Składa się z:

- Badanie pamięci epizodycznej, gdzie sprawdzane są procesy uczenia się, zapamiętywania oraz przypominania po odstępie czasowym,

- Badanie funkcji wzrokowo-przestrzennej, gdzie sprawdzana jest synteza i analiza wzrokowa oraz planowanie i organizacja przestrzenno-wzrokowa,

- Badanie pamięci krótkotrwałej, które polega np. na wymienianiu miesięcy wprost

i wstak, odejmowaniu lub powtarzaniu ciągu cyfr wprost i wstak,

- Badanie fluencji słownej – semantycznej i fonemicznej. Sprawdzając fluencję semantyczną neuropsycholog prosi, by pacjent wypowiedział jak najwięcej słów w danej kategorii (np. „zwierzęta”) w ciągu 60 sekund. W przypadku fluencji fonemicznej zadaniem jest podanie jak największej liczby słów na określoną literę, również w ograniczonym czasie.

świadczony specjalista, wychwyci nawet niuanse, świadczące o nadejściu Alzheimera – przekonuje dr Monika Piotrowska-Matyszczyk.

Kiedy do neuropsychologa?

Na wizytę do neuropsychologa powinien skierować lekarz neurolog. Jak przyznaje dr Monika Piotrowska-Matyszczyk, często pacjenci stawiają opór i nie rozumieją dlaczego mają iść do psychologa, skoro nie po-



- Prawdopodobnie wykonane badanie pozwoli nam przede wszystkim zdiagnozować pacjenta na bardzo wczesnym etapie, nawet zanim radiolog zobaczy jakiegokolwiek zmiany w strukturze mózgu podczas rezonansu magnetycznego. Dodatkowo pozwala na różnicowanie chorób otepiennych – określić czy jest to Alzheimer, Parkinson czy jeszcze inne schorzenia – wyjaśnia ekspertka Grupy LUX MED.

Seniorze, sięgnij po krzyżówki!

Choroba Alzheimera i inne zespoły otepienne dotyczą głównie pacjentów między 50 a 60 rokiem życia. Schorzenie to ma nadal wiele tajemnic, ale eksperci już teraz wiedzą, że częściowo zależy od zasobów: u osób, które czytają książki, rozwiązują krzyżówki, sudoku czy inaczej aktywizują mózg, a do tego są aktywne życiowo, choroba postępuje wolniej. Ważna jest również aktywność fizyczna. – Trudniej jest zdiagnozować chorobę u takich osób, gdyż testy przygotowane są pod poważniejsze stadia chorób otepiennych, natomiast do-

trzebują terapii. Jednak neuropsycholog prowadzi konkretne badania, które pomagają diagnozować, a następnie monitorować stan pacjenta przyjmującego leki neurokognitywne.

Pacjent, skierowany po pierwszorazowej wizycie u neurologa, powinien trafić do neuropsychologa. Ten wykona pakiet badań i zaproponuje dawkowanie leków kognitywnych, które przepisuje neurolog. Następnie pacjent powinien zjawić się w gabinecie neuropsychologa po pół roku od rozpoczęcia terapii. Później wystarczą wizyty raz w roku. – Wiem, że wciąż niewielu neuropsychologów specjalizuje się w zespołach otepiennych, ale gorąco zachęcam, by podjąć próbę konsultacji z takim specjalistą. Holistyczne podejście do chorób otepiennych jest bardzo ważne. Idealnie byłoby, gdyby pacjentem z Alzheimerem zajmował się zespół złożony z neurologa, radiologa, neuropsychiatry, neuropsychologa i fizjoterapeuty – podsumowuje dr Monika Piotrowska-Matyszczyk.

Agnieszka Danowska-Tomczyk

Perełki Warszawy 2022 wybrane

Szlak po powstańczych śladach na Mokotowie zwyciężyła w tegorocznej edycji konkursu Perełki Warszawy. Pozostałe dwa miejsca na podium przypadły trasom spacerowym po Bielanach i Śródmieściu.

Perełki Warszawy to konkurs na najciekawsze atrakcje turystyczne poukrywane w warszawskich podwórkach, uliczkach i placach. Spośród dziesięciu zakwalifikowanych do finału tras, mieszkańcy wybrali swoje ulubione w publicznej ankiecie na grupie Perełki Warszawy na Facebooku.

W głosowaniu wzięło udział ponad 1500 osób. Walka o podium w konkursie Perełki Warszawy trwała do samego końca. Zwycięzcą konkursu został Łukasz Ostojka-Kasprzycki ze szlakiem prowadzącym po powstańczych śladach na Mokotowie. Na drugim miejscu znalazła się trasa Pawła Cichońskiego wiodąca urokliwą ulicą Płaticzną na Bielanach. Na ostatnim stopniu podium stanął Andrzej Rejnsjon z propozycją wycieczki po ukry-

tych skarbach Śródmieścia. Bliższe podium znalazły się trzy trasy prowadzące po Pradze-Północ i Południe, co świadczy o wielkim potencjale turystycznym prawobrzeżnej Warszawy.

- Zawsze podkreślamy unikalny charakter każdej dzielnicy Warszawy – mówi Paweł Moras, dyrektor Stołecznego Biura Turystyki. – Kształtowały je inne procesy, różnie dotykała je historia. Warszawa jest różnorodna, odkrywanie jej to prawdziwa przygoda. Inicjatywy takie jak ta zachęcają do zajrzenia na małą uliczkę, w bramę, na podwórko. Można tam znaleźć prawdziwe perełki.

W najbliższym czasie Stołeczne Biuro Turystyki planuje realizację spotów promujących szlaki zgłoszone przez laureatów. Nie zabraknie też relacji z pozostałych tras na profilach Warszawy w mediach społecznościowych. Opisy szlaków z obu dotychczasowych edycji konkursu Perełki Warszawy znajdują się na portalu turystycznym miasta.

- Warszawy można poznać samodzielnie, ale można



też korzystać z inspiracji lokalnych specjalistów od stołecznej turystyki. Cieszymy się, że dzięki naszym partnerom odkrywać tajemnice miasta może nie tylko zagraniczny turysta, ale i warszawiacy – mówi Magdalena Świdorska-Harrison, członkini jury z ramienia Warszawskiej Organizacji Turystycznej, partnera konkursu. – Często te najbardziej znane atrakcje turystyczne potrafią zaskoczyć.

Wyciecznicy i Finaliści konkursu Perełki Warszawy otrzymają

nagrody, którymi są: noclegi w luksusowych hotelach Mamaison Hotel Le Regina oraz Polonia Palace Hotel, rejsy statkiem po Wiśle, kolacja dla 2 osób w kompletnej ciemności w restauracji „Different”, gra miejska z pomocą aplikacji mobilnej od „Warszawskie Gry Miejskie” oraz bilety na koncerty chopinowskie w Sali Koncertowej „Fryderyk” na Podwalu czy zwiedzanie Fabryki Norblina wraz z interaktywną wystawą „Art Box Experience”. Kolejną edycją konkursu już w roku.



Wojtek Dąbrowski

Konkurs na największą brednię

*Sledząc w sejmie wystąpienia
Te bieżące i poprzednie,
Stwierdzam, że trwa bez wątpienia
Konkurs na największą brednię.*

*Szanse bardzo wyrównane.
Nie zawodzi mnie elita.
Kto jest politycznym dzbanem?
Mam swojego faworyta!*

*W Nowym Targu, w Kołobrzegu,
Na spotkaniach z wyborcami,
Podpuszczany przez kolegów,
Wprost upaja się bredniami.*

*Raz to są wspomnienia z Wiednia,
Gdzie szok przeżył kulturowy.
Po Karpaczu każda brednia,
Żartem jest obowiązkowym.*

*Na spotkaniach w Siedlcach, w Busku,
Przypomina czyja wina.
Że on – mowa jest o Tusku –
Poparł Niemców i Putina.*

*Innym razem bon mot taki,
Że za rządów poprzednika,
Polak musiał kraść ziemniaki,
Które miały być dla dzika.*

*Odlatuje razem z kotem,
Ale zawsze ma mieć rację:
Euro będzie za trzy złote,
Wkrótce zdusi się inflacja.*

*Zaczął trzymać sztamę z Rzymem,
Wciela dziś pomysły nowe:
Kto chce węgiel mieć na zimę,
Musi tylko wziąć połowę.*

*W Gniewnie wmówić chciał młodzieży,
Jak szkodliwe są smartfony.
Tak od rzeczy, bądźmy szczerzy,
Plecie niczym nawiedzony.*

*Wszystkim stawiam dziś szampa!/
Słychać już wystrzały korka,
Lecz zagadka rozwiązana!
Wkrótce wielki finał! W Tworkach.*

© MKWD (Muzyczny Kabaret Wojtki Dąbrowskiej)

MKWD zaprasza na kolejną 14. miesięcznicę (autorskie spotkanie z poezją, satyrą i piosenką) w poniedziałek 10 października o godz. 18 w restauracji Winowajcy Roku (Warszawa Ursynów, ul. Romera 4b, w parku koło tętni).

W prawo czyli w lewo

Żegnaj Gustlika...

Każdy z nas, kto ma za sobą „trochę” lat, pamięta bohaterów szklanego ekranu, z którymi mógł przeżywać pasjonujące przygody. Były rozterki i porażki, ale ostatecznie nasi idole pokonywali je. Wszystko po to by pojawić się w kolejnym odcinku. Czy to Zorro czarny jak smoła, zwinny jak pszczoła uroczy dla dam i otoczenia a bezwzględny dla wrogów, choć nie dla wszystkich. Jego największy przeciwnik sierżant Garcia musiał pozostać w serialu Walta Disney'a 1957-1961 pod tytułem „Zorro”. Eh! Łezka kręci się w oku na wspomnienie tamtych czasów. Wtedy wszystko wydawało się prostsze niż dziś, a my o wiele młodszy. No cóż, czasu nie zatrzymamy ani nie odwrócimy jego biegu.

Mieliśmy też i mamy nadal własnych bohaterów. Niewątpliwie należą do nich bohaterowie z serialu „Cztery pancerni i pies”. Naprawdę, można było wybierać swoją ulubioną postać spośród z licznego grona gwiazd występujących w tym filmie. Dla przypomnienia dodam, że serial ten powstał w latach 1966–1970 w reżyserii Konrada Nałęczkiego na podstawie książki Janusza Przymanowskiego o takim samym tytule i według scenariusza tegoż autora.

Można wiele zarzucić serialowi, jeśli chodzi o fakty historyczne, o rozmijanie się z nimi, nie można mu jednak zarzucić jego wyjątkowości. I to pod wieloma względami, zwłaszcza znakomitej reżyserii i kunsztu aktorskiego całej plejadzie znakomych aktorów i aktorek.

Jak wcześniej wspominałem, serial aż błyszczy od gwiazd, które nie tylko wystąpiły w nim, ale stworzyły wielkie kreacje aktorskie. Dzięki temu w krótkim czasie obsada filmu biła rekordy popularności a poszczególni bohaterowie stali się ulubieńcami publiczności. Zwłaszcza młodzież chętnie utożsamiała się z sympatycznymi pancerniakami nie mówiąc już o należącym do Janka Kosa psie Szariku (po polsku kuleczka), który także dołączył do załogi. Szybko zdobył serca wszystkich widzów. Uwielbiali go niemal wszyscy z prawej do lewej, od dzieci poczynając, na seniorach kończąc. Zabrakłoby miejsca w całym naszym tygodniku, żeby opisać prawdziwy wysyp aktorskich talentów i ich dokonania w serialu. Po tym wprowadzeniu przejdę jednak do rzeczy a właściwie do postaci, z którą pożegnaliśmy się w ostatnich dniach, do Franciszka Pieczki.

„Franciszek Pieczka nie musiał grać. On po prostu taki był - naturalny, niczego nie udawał. Na planie filmowym pozostawał przede wszystkim sobą”

rolem wcielił się Franciszek Pieczka. Poczciwy i dobroduszny siłacz, który imponował dzięki swym rozmiarom i niezwykłej mocy. Popisywał się swoją nieprawdopodobną siłą wyciągając gwóźdź z drzewa i w wielu innych sytuacjach. Franciszek Pieczka nie musiał grać. On po prostu taki był - naturalny, niczego nie udawał. Na planie filmowym pozostawał przede wszystkim sobą. Rola działonowego w Rudym była dla niego stworzona.

Urodzony na Śląsku Cieszyńskim w wielodzietnej rodzinie swą przygodę z aktorstwem zaczął dość wcześnie. Było to trochę pod wpływem ojca, który był jednak przeciwny temu, aby młody Franciszek wiązał z tym jakąś przyszłość. Upór i wytrwałość w osiąganiu wytyczonych celów sprawiły, że Franciszek Pieczka przyszedł Gustlik dopiął swego. Film go fascynował od zawsze. Pokonywał pieczo duży dystans z Godową (swojej wsi rodzinnej) do kina w Wodzisławiu Śląskim, a potem do Zawady. Nie tylko stał się aktorem, ale wzniósł się na wyżyny sztuki aktorskiej. Dostał prawdziwego splendoru wchodząc do panteonu prawdziwych gwiazd polskiego kina, teatru, słuchowisk radiowych, dubbingu.

Studia aktorskie rozpoczął po II wojnie światowej. Jako absolwent PWST w Warszawie (1954) zadebiutował w Teatrze Dolnośląskim w Jeleniej Górze. Po doświadczeniach w regionalnych teatrach znalazł się w Warszawie, gdzie rozpoczął, jak się okazało wieloletnią współpracę z Teatrem Powszechnym jako aktor.

Rola dobrodusznego siłacza z załogi Rudego to nie jedyna postać, z którą publiczność utożsamiała się. Ma za sobą długą karierę aktorską wypełnioną wieloma sukcesami. W swoim dorobku ma znaczące role. Wystąpił w ponad stu filmach, zarówno polskich, jak i zagranicznych. Do historii kina przejdą jego kreacje w „Ziemi obiecanej”, w „Potopie”, w „Quo vadis”, w „Jańcio Wodnik” w „Konopielce” i oczywiście rola w serialu „Cztery pancerni i pies”, która przyniosła mu popularność i sympatię widzów. Miał okazję zmierzyć się z ambitnymi wyzwaniem w m. in. w spektaklach Konrada Swinarskiego, Zygmunta Hübnera, Jerzego Jarockiego. Pamiętamy go jako Matisa w poruszającym obrazie z 1968 roku „Żywy Mateusza” w reżyserii Witolda Leszczyńskiego.

Dla Franciszka Pieczki kurtyna opadła, jupiterzy zgasiły. Pozostanie jednak na ekranie i w naszej pamięci. Żegnaj Gustlika...

Mirosław Miroński



Gadka Tadka

Komu konia z rządem, komu konia z... rządem

Tadeusz Porębski



Miałem ostatnio sen. Był wyjątkowo realistyczny, co zdarza się zaledwie kilka razy w życiu człowieka. Przeważnie są to oderwane od siebie obrazy, które po przebudzeniu trudno sobie przypomnieć. A tu nagle prawie jak w kinie i to bynajmniej nie na filmie niemym. Jestem więc w dużym gabinecie z okrągłym stołem, przy którym siedzi kilku facetów. Nie widzę ich twarzy, ale słyszę rozmowę. Mam wrażenie, że krążę po gabinecie, przysłuchując się rozmowie, a oni w ogóle nie zwracają na mnie uwagi. Kilkakrotnie słyszę słowo „Służewiec”, więc pilnie nadstawiam ucha, ponieważ mowa jest o służewickim torze wyścigów konnych. Jeden z zebranych mówi triumfalnym tonem: „Widzicie, wypędzicie ich od 2008 roku i nie daleście rady, a ja załatwiłem sprawę w kilka tygodni. Teraz sami się wyniosą”. Co jest, do ciężkiej cholery? Kto kogo chce wypędzać ze Służewca i dlaczego? Słyszę kolejny głos: „To prawda, co mówi Krzysio. Genialny ruch – wystarczy aneks do umowy dzierżawy i wykreślenie zapisu „na wydzierżawionym terenie”, a oni faktycznie sami wyniosą się z toru. Te 87 ha terenu będzie nasze”. Obudziłem się zły zimnym potem.

Skomarzyłem sobie sen z krążącą od kilku tygodni po Służewcu informacją, jakoby Polski Klub Wyścigów Konnych, wykonujący w imieniu Skarbu Państwa niezbywalne prawo właściciela 137-hektarowego zabytkowego hipodromu, przygotował aneks do umowy dzierżawy zawartej 14 maja 2008 r. z państwową spółką Totalizator Sportowy. Na mocy tej umowy TS przejął Służewiec w 30-letnią dzierżawę, zobowiązując się m. in. do organizowania wyścigów konnych na terenie Służewca w wymiarze nie mniejszym niż 45 dni wyścigowych i co najmniej 360 gonitw w każdym roku. Jakiego zapisu w umowie dotyczy aneks – nie wiadomo. Jest on starannie ukrywany i nawet dwoje posłów na Sejm, którzy złożyli w tej sprawie interpelacje, nie doczekało się konkretnej odpowiedzi od ministrów rolnictwa (nadzoruje PKWK) i aktywów państwowych (nadzoruje TS). Jak się okazuje, aneks jest dokumentem poufnym, co pachnie skandalem – wszak dotyczy dwóch podmiotów państwowych obracających państwowymi pieniędzmi. Skoro nawet posłom odmawia się prawa wglądu w aneks, coś musi być na rzeczy, coś bardzo grubego. Może przygotowywany jest skok na kasę? Kiedy trzyma się władzę, najłatwiej zawłaszczyć własność państwową, naginając przepisy prawa.

Warszawa rozbudowuje się w niewiarygodnym tempie. Jeszcze niedawno obrzeża miasta świeciły pustkami, dzisiaj są intensywnie zabudowywane. Liczba ludności rośnie. Na razie w stolicy mieszka około 5 proc. ogólnej liczby mieszkańców naszego kraju, ale biorąc pod uwagę niebywałe tempo rozwoju miasta, wkrótce zbliżymy się do średniej charakterystycznej dla największych światowych metropolii, czyli 10 procent. Już dzisiaj deweloperzy narzekają na brak działek inwestycyjnych w atrakcyjnych lokalizacjach i zabudowują dosłownie każdą piędź gruntu. W tej sytuacji uzbrojony we wszystkie media i znakomicie zlokalizowany teren wyścigów konnych na Służewcu, to towar już nie na wagę złota, lecz na wagę najcenniejszych brylantów. Zaraz po transformacji ustrojowej nad Służewcem zawisła chmara sępów i krąży tam do dzisiaj. Dzięki uporowi Andrzeja Ryńcy, niegdyśszego wicedyrektora Państwowych Torów Wyścigów Konnych, służewicki hipodrom został wpisany w 1988 r. do Krajowego Rejestru Zabytków, co uchroniło ten wspaniały obiekt przed zabudowaniem go luksusowymi apartamentowcami. Rok przed transformacją ustrojową w państwie pan Ryńca jakby wyczuł, że pazerne, patrzące jedynie na zysk i niemające żadnych hamulców moralnych „nowe” jest tuż za progiem. Dzięki wpisowi do KRZ sępy nie były więc w stanie wyrwać pod zabudowę mieszkaniową nawet kawałka zabytkowej substancji.

„I wyszło szydło z worka: można było pozyskać poważne środki z budżetu państwa na remonty służewickiego zabytku, ale nikomu na tym nie zależało i nadal nie zależy”
Jednak w dzisiejszej Polsce wszystko jest możliwe, nawet zniszczenie cennego zabytku. Wraz z nadejściem „dobrej zmiany” zmienił się dyrektor Toru Służewiec i wraz z tą zmianą zamarzył wszelkie inwestycje na liczącym 87 ha zapleczu treningowo – mieszkaniowym. Teren ten to krajobraz księżycowy – zdewastowane przez ząb czasu, pozbawione toalet i nieremontowane od zarania dziejów stajnie, pokryte wybojami drogi dojazdowe, nieremontowane od 40 lat tor treningowy pełen dziur i wybojów, raketowórczy azbest na dachach, etc. Sytuacji nie poprawia agresywna propaganda sukcesu, uprawiana przez służewickich decydentów. Obraz mówi więcej niż tysiąc słów. Mój sen pozwalała na postawienie tezy, że dopuszczenie do tak karygodnych zaniedbań może być częścią planu mającego na celu przejęcie 87-hektarowego, bezcennego zaplecza zabytkowego służewickiego hipodromu. Jak taki plan zrealizować? Należałoby zacząć od przepędzenia się ze Służewca trenerów i koni. Czy temu ma służyć przygotowywany aneks? Wystarczyłoby wykreślić z umowy zapis, że TS ma obowiązek organizowania minimum 45 dni wyścigowych NA SŁUŻEWCU i zaplanować 15 dodatkowych dni we Wrocławiu oraz 10 latem w Sopocie. Służewcowi pozostałoby tylko 20 dni wyścigowych w sezonie, ale ogólna liczba zorganizowanych przez TS dni wyścigowych byłaby zgodna z umową. Żaden właściciel konia nie będzie jednak płacił przez 12 miesięcy około 2500 zł za jego utrzymanie i trening, skoro zwierzę mogłoby pobiec może dwa razy w sezonie. Wycofanie koni z treningu, to zamknięcie stajni i trenerski exodus ze Służewca.

Potem byłoby z górki. Wniosek do konserwatora o wykreślenie z rejestru 87-hektarowego obszaru nieprzeznaczonego pod wyścigi z uwagi na to, że teren opustoszał, a liczące prawie sto lat nanieśnieniami (stajnie) są w tak złym stanie, że nie nadają się do remontu. Pozostawia się jedynie część wyścigową, czyli dwie trybuny, przestrzeń pomiędzy nimi, tor zielony, dzołkę, budynek dyrekcji i park przy fontannie. Myślę, że areal pozostały po stajniach to mniej więcej 50 ha, jego wartość rynkowa w przypadku możliwości zabudowy jest nie mniejsza niż 4 miliardy zł. Są oczywiście przeszkody, konkretne zapisy w studium uwarunkowań i kierunków rozwoju m. st. Warszawy. Teren Służewca znajduje się w strefie US-12 (usługi sportu), a wysokość zabudowy nie może przekraczać 12 m (cztery kondygnacje). Największym problemem byłaby konieczność zachowania aż 90 proc. powierzchni biologicznie czynnej. Do znielowania powyższych ograniczeń niezbędne byłoby zmiany w studium, które może wprowadzić wyłącznie Rada m. st. Warszawy. Mimo to gra warta jest świeczki. Przepędzenie ze Służewca trenerów i koni otwiera bowiem dużo szersze możliwości inwestycyjne, niż dzierżawca ma dzisiaj.

Przyczynę wieloletniego bajzlu panującego na Służewcu można znaleźć w „Informacji o wynikach kontroli funkcjonowania zespołu torów wyścigów konnych na Służewcu” sformułowanej przez Najwyższą Izbę Kontroli. Kilka cytatów z raportu: „NIK negatywnie ocenia sposób gospodarowania przez PKWK... nieruchomościami położonymi na Służewcu”; „Zdaniem NIK, postanowienia umowy (z 14 maja 2008 r.) nie zabezpieczają w pełni interesów PKWK oraz prawidłowości gospodarowania wydzierżawionymi składnikami majątkowymi...”; „W umowie nie określono m. in. zakresu robót remontowych, który powinien być zrealizowany przez TS, jak również udziału tej jednostki w ich finansowaniu... Ponadto w umowie nie zawarto zapisów określających uprawnienia PKWK w przypadku, gdyby TS nie wywiązywał się z obowiązków dotyczących: właściwego zagospodarowania i utrzymania zabytkowych obiektów toru; zorganizowania określonej w umowie liczby gonitw i dni wyścigowych...”. Na koniec kamyczek do ogródka dyrekcji PKWK wrzucony przez NIK: „Ustalono, że Klub nie podejmował działań na rzecz pozyskania środków finansowych z innych źródeł, na przykład w formie dotacji celowej z budżetu państwa na prace konserwatorskie, restauratorskie i roboty budowlane przy zabytkach... Dopiero w 2008 r. prezes PKWK zwrócił się z zapytaniem do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w sprawie możliwości otrzymania dofinansowania remontu obiektów zabytkowych znajdujących się na terenie Służewca. Dyrektor Departamentu Ochrony Zabytków poinformował, że Klub jest podmiotem UPRAWNIIONYM do ubiegania się o dotację na ten cel”.

Iwyszło szydło z worka: można było pozyskać poważne środki z budżetu państwa na remonty służewickiego zabytku, ale nikomu na tym nie zależało i nadal nie zależy. Natomiast komuś bardzo zależy, by ponad 50 procent unikatowej w skali Europy zabytkowej substancji popadło w ruinę. To jest Polska właśnie.

Morderstwa, kradzieże, podboje i rozpusta władców Rosji

Petersburg z angielskiego punktu widzenia



Lech Królikowski

Na Jesiennych Targach Książki w Arkadach Kubickiego (wrzesień 2022) wystawiona była praca Jonathanana Miles'a, pt. Petersburg (590 stron). Książka opublikowana została przez wydawnictwo „Magnum”, a wydrukowana i oprawiona w Białoostockich Zakładach Graficznych S.A.

Jest to pozycja starannie zredagowana i bardzo przyzwoicie wydana (dobry papier, staranny druk, solidna oprawa). W angielskiej wersji ukazała się w 2017 r., a więc jest opracowaniem nowym i aktualnym. W Internecie na temat autora jest bardzo mało informacji: absolwent Oksfordu, historyk i dziennikarz. Z treści można wywnioskować, że jest on przede wszystkim dziennikarzem oraz człowiekiem stosunkowo młodym. Bibliografia świadczy natomiast, iż Autor korzystał prawie wyłącznie z literatury anglojęzycznej, co widać także w bardzo licznych przypisach. Ten fakt może być interesujący dla polskiego czytelnika, gdyż przedstawia punkt widzenia znacznie różny od tego, do którego przywykliśmy. Wadą jest jednak to, że jest bardzo jednostronny, a więc niepełny. W opisie Miles'a, w Petersburgu, w którym w pierwszych latach XX wieku mieszkało ok. 70 tysięcy Polaków, Polska i Polacy praktycznie nie istnieją. Także wiedza Autora na temat historii tej części Europy jest bardzo wybiórcza. W rozdziale 3. „Najmroczniejsza i najwspanialsza chwila 1941-1944” Miles krótko stwierdził: „23 sierpnia 1939 roku Stalin – nie zasięgając rady generałów, którzy lepiej znali się na rzeczy – podpisał niemiecko-sowiecki pakt o nieagresji” (s. 462). To prawda, ale tak podana informacja o nadzwyczaj ważnym wydarzeniu w XX-wiecznych dziejach świata, jest po prostu bałamutna.

Pakt Ribbentrop – Mołotow, dla celów propagandowych był paktem o nieagresji, ale w rzeczywistości paktem o podziale Europy, w którym nie tylko Polska (część), kraje bałtyckie i Finlandia oraz część Rumunii „oddane” zostały komunistycznej „Bolszewii”. Miles jest najwyraźniej zauroczony Rosją, toteż rosyjskie i sowieckie podboje niewiele go interesują, a zachwyca „rosyjska” sztuka.

Moim zdaniem, nie można przedstawiać dziejów stolicy Imperium Romanowów, bez chociażby napomknięcia o odwiecznym ekspansjonizmie i zaborczości tego państwa, co obecnie potwierdza agresja Federacji Rosyjskiej na Ukrainę, dokonana 24 lutego 2022 r. Zachwyty Miles'a nad bogactwem petersburskich muzeów, bez tej wiedzy, są informacją bardzo niepełną i myłą. To nie talent i nadzwyczajna pracowitość Rosjan przyczyniły się do bogac-

twa Petersburga, ale nieustanne podboje i nieludzki wyzysk własnej ludności.

Minister i premier w rządzie ostatniego cara – Siergiej Wite, napisał w swoich wspomnieniach (1905 r.): „Co stworzyło Cesarstwo Rosyjskie, zmieniając moskiewską półzajtycką monarchię w najbardziej wpływową, najbardziej dominującą, wielkie europejskie mocarstwo? Tylko siła bagnetu armii”.

Niemniej, książka Jonathanana Miles'a jest interesująca. W płynnej i interesującej formie podaje wiele ciekawych, a niekiedy całkowicie zapomnianych szczegółów. Na przykład to, że car Piotr Wielki, chcąc szybko zasiedlić powstały na bagnach Petersburg, zagroził rosyjskim dostojnikom, „że kto nie przeniesie się do Petersburga, straci tytuł szlachecki” (s. 52). Podał też, że w tym okresie, tj. „podczas pierwszego etapu budowy Petersburga śmierć poniosło trzydzieści tysięcy ludzi” (s. 44). Słynny Michał Łomonosow stwierdził, że Piotr był „wcieleniem Boga na ziemi rosyjskiej” (s. 95). Jonathan Miles na temat cesarzowej Anny Iwanowny (panowała w latach 1730-1740), napisał: „Anna nie interesowała się sprawami państwa i całkowicie zdała się w tej mierze na kochanka. Sama zajmowała się zwierzętami, które lubiła męczyć i zabijać, a także swoimi błaznami, dziwolągami i służbą. Księżna Golicyna mianowała „kniaziem kwaśnikiem”, cesarskim podcazasym, a księżnej Wołkońskiej powierzyła pieczę nad ukochanym króliczkiem” (s.104). Cesarzowa Anna, przed śmiercią w 1740 r., swoim następcą wyznaczyła kilkumiesięcznego swego siostrzeńca – Iwana VI. Obaliła go 25 listopada 1741 r. Elżbieta Piotrowna (córka Piotra Wielkiego i Katarzyny Skawronskiej), jak napisał Miles: „miłośniczka trunków i mężczyzn” (s. 116). „... brała sobie kochanków, urządała orgie, piła jak jej rodzice” (s. 121). „Mimo że w pożarze Moskwy z 1747 roku straciła około czterech tysięcy sukien, po jej śmierci Piotr III znalazł w pałacu letnim jeszcze piętnaście tysięcy...” (s. 127).

po śmierci Elżbiety Piotrowny 5 stycznia 1762 r., cesarzem została jej siostrzenica - Karl Peter Ulrich von Holstein-Gottorp (1728-1762), który przybrał imię Piotr III oraz zmienił nazwisko na „Romanow”. Od 1745 r. jego żoną była Sophie Friederike Auguste von Anhalt-Zerbst (1729-1796), która w Rosji przyjęła imię: Katarzyna. W lipcu 1762 r. dokonała ona zamachu stanu, w wyniku którego od lipca 1762 r., do swojej śmierci 17 listopada 1796 r., samodzielnie rządziła Imperium Rosyjskim. Zabójstwo swego męża skwitowała następującym oświadczeniem: „Siódmego dnia po wstąpieniu naszym na tron Wszecchosji odebrał mi wiadomość, że cesarz Piotr III za sprawą krwawej przypadłości swoich tylnych okolic, potocznie zwanej hemoroidami, na które cierpiał, dostał nader gwałtownej kolki [...] Z wielkim smutkiem i boleścią przyjęliśmy wczorajszego wieczoru wieść, że z łaski Wszecchmogącego cesarz rozstał się z życiem” (s. 155).

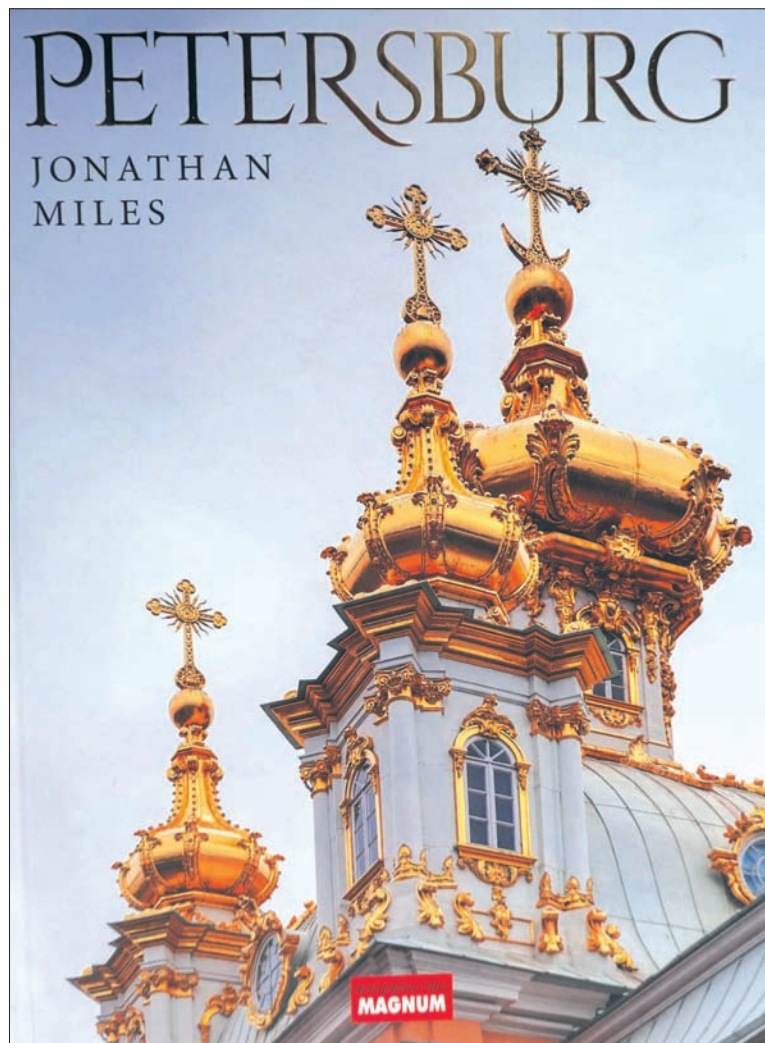
Katarzyna, na tle swoich poprzedniczek, była osobą wybitnie inteligentną, wykształconą, kulturalną i znacznie bardziej

zorientowaną w europejskiej polityce, ale także legendarną ninfomanką. Jonathan Miles raczej omija ten temat, podając tylko, że Katarzyna 19 września 1754, dziewięć lat po ślubie, urodziła syna Pawła, którego oficjalnym ojcem jest car Piotr III. Urodziła też „córkę Annę, której ojcem był polski arystokrata Poniatowski, a także syna, hrabiego Bobrńskiego, ze związku z Grigorijem Orłowem” (s. 135). Trudno przewidzieć, czy Miles wiedział, że nagrodą Katarzyny dla polskiego kochanka było uczynienie go w 1764 królem Rzeczypospolitej? Szacuje się, że caryca łącznie urodziła około dziewięćorga dzieci (w tym czterech synów), wliczając także te, które umarły tuż po urodzeniu (np. córka Poniatowskiego). Noworodki oddawała zaufanym osobom. Dbała o nie. Każde otrzymywało posiadłość, okazałe konto w banku i odpowiednio dobrane nazwisko. Panny wydawała za wybrane osoby. Powszechnie uważa się, że jedna z jej córek wydana została za hetmana Franciszka Ksawerego Branickiego.

Katarzyna Wielka nie kryła się ze swymi kochankami, ustanawiając oficjalne stanowisko „faworyta”, tj. kochanków „długoterminowych”, albowiem „przelotnych znajomości” nikomu nie udało się zliczyć. Stworzyła system selekcji kandydatów na „faworyta”, który obejmował nie tylko badania lekarskie, ale także wizytę w szpitalni „probiert-damy”. Obliczono, że caryca swoim, co najmniej 11 faworytom, podarowała ponad 800 tys. hektarów ziemi, wraz z zamieszkującymi je chłopami oraz 90 milionów rubli (wówczas 1 rb = ok. 1 gram czystego złota, czyli łącznie ok. 90 ton złota), nie licząc dworskich, wojskowych i państwowych zaszczytów i stanowisk. Profesor Władysław Andrzej Serczyk (1935-2014), uznany i ceniony badacz historii Rosji, a szczególnie Ukrainy, w monografii poświęconej carycy (Katarzyna II, Ossolineum, Wrocław 1983, s. 240) stwierdził, że najbardziej „zasłużeni” faworyci Katarzyny, obdarowywani byli polskim Orderem Orła Białego, chociaż nie był wówczas rosyjskim odznaczeniem.

ostatnimi faworytami Katarzyny byli - młodszy od niej o ok. 40 lat - bracia Płaton i Walerian Zubowie. Dostali oni od carycy polecenie wprowadzenia na tron, nie jej syna Pawła, ale wnuka - Aleksandra. Paweł przechrzył Katarzynę i 17 listopada 1796 r. został carem. „Pierwszą decyzją Pawła po objęciu tronu była ekshumacja człowieka, którego uważał za swego ojca – Piotra III, wnuka Piotra Wielkiego. Decyzja ta nie była „hołdem pamięci ojca” (...), lecz „aktem wrogości wobec matki”. Czterdziestotrzyletni car zaczął postawić w sali pogrzebowej pałacu Zimowego otwartą trumnę ze zwłokami Piotra obok katafalku, na którym spoczywała Katarzyna, a dwaj żyjący zabójcy Piotra musieli zaciągnąć wartość pod napisem „Rozdzieleni za życia, połączeni po śmierci” (s. 206).

Paweł Pierwszy zamordowany został 23 marca 1801 r. przy udziale braci Zubow, za wiedzą następcy tronu – Aleksandra, późniejszego cesarza Rosji i króla Królestwa Polskiego.



Miles wspominał (s. 178) m.in. o tym, że Katarzyna II rozkazała wybudować przy Newskim Prospekcie gmach Cesarskiej Rosyjskiej Biblioteki Publicznej (istnieje do dnia dzisiejszego), celem zdeponowania księgozbioru Aleksandra Strogonowa (10 tys. tomów). Jonathan Miles nie wiedział – bo niby skąd, że decyzję o budowie biblioteki Katarzyna podjęła celem pomieszczenia zrabowanej w Warszawie Biblioteki Braci Żałuskich, zawierającej ok. 300 tysięcy książek oraz 10 tysięcy rękopisów. Uważa się, że była to największa prywatna biblioteka w ówczesnej Europie. Rosjanie przyznają, że z Warszawy przywieziono wówczas do Petersburga 389 961 książek i rękopisów.

Jonathan Miles starannie omija także podboje terytorialne Cesarstwa Rosyjskiego. Za czasów Katarzyny II były ogromne, a jednym z podbitych państw była Rzeczpospolita. Turcja zabrała Półwysep Krymski (8/19 kwietnia 1783 r. włączony do Cesarstwa). Jej naczelny wódz A. Suworow, po krótkim szturmie 22 grudnia 1790, zdobył turecką twierdzę Izmail, gdzie jego żołnierze wymordowali ponad 10 tys. ludności cywilnej (w tym wiele kobiet i dzieci). Podobnie było 4 listopada 1794 r. po zdobyciu warszawskiej Pragi. Siła Katarzyny opierała się na armii. Pod tym względem kontynuowała politykę podbojów i kultu armii Piotra Wielkiego. Za Katarzyny Cesarstwo Rosyjskie stało się europejską potęgą, a „Petersburg jest bardziej kwaterą armii niż stolicą kraju” (s. 256).

Czasz Aleksandra I Autor traktuje bardzo pobieżnie, chociaż rosyjski cesarz był głównym bohaterem zwycięstwa nad Napoleonem oraz twórcą Królestwa Polskiego. „Następcą Aleksandra został ogłoszony jego młodszy brat Konstanty, nikt bowiem nie wiedział, że zdążył on już zrzec się tronu na rzecz trzeciego brata, Mikołaja” (s. 239). Dlaczego się zrzekł, Miles nie wyjaśnia. Być może dla anglosaskich czytelników to wystarczy, ale nie dla polskich. Charakteryzując Mikołaja napisał: „Mikołaj i pielęgnował tradycyjny ideał rodziny, ale nie przeszkadzało to temu wysokiemu (205 cm wzrostu – przyp. LK), atletycznie zbudowanemu mężczyźnie w potajemnych romansach; jako samodzielnemu miał absolutną władzę nad córkami i żonami dostojników dworskich” (s. 274).

Książka Jonathanana Miles'a „Petersburg” jest interesującą pozycją dotyczącą Rosji. Nie tyle pod względem historii rosyjskiej polityki, co historii sztuki i kultury rosyjskiej. Narracja doprowadzona jest do 2017 r. i pokazuje także życie codzienne mieszkańców Petersburga, w tym, takie wydarzenia, jak koncert Rolling Stonesów w lipcu 2007 r. Dodał też: „Ale mimo wzrostu dobrobytu nadal istniał stary Petersburg, obskurny i nieokrzesany. Policjanci zatrzymywali kierowców za zmyślone wykroczenia, żeby wymusić łapówkę” (s. 531).

Ze względu na fakt, iż długo jeszcze nie będziemy mieli okazji osobiście zapoznać się z opisanym miastem nad Nową, polecam lekturę omówionej tu książki.



Rosyjska Biblioteka Narodowa w Petersburgu. Fot. L. Królikowski.



Pomnik Katarzyny II z wianuszkami faworytów u jej stóp. Fot. L. Królikowski.

TANI SERWIS KOMPUTEROWY
18 zł/h, 24 h
Dojazd 0 zł
506 480 505

KUPNO-SPRZEDAŻ

ANTYKWARIAT KUPI ZA GOTÓWKĘ
 ANTYKI, OBRAZY, SREBRA, MILITARIA I INNE
 UL. DĄBROWSKIEGO 1
 22 848-03-70 601-352-129

ANTYCZNE meble, obrazy, srebra, platery, k odznaczenia, szable, książki, pocztówki, 504 017 418

KUPIĘ książki, płyty winylowe. Dojazd do klienta. Tel.: 798 631 511

MOTO

KUPIĘ UCZCIWIE
TWOJE AUTO
ZA GOTÓWKĘ
 prywatne lub firmowe.
Tel: 606 607 446

CAŁE i uszkodzone kupię, 504 899 717

NAUKA

ANGIELSKI, NIEMIECKI (Lingwistyka UW) z ponad 20.letnim doświadczeniem, przygotowanie do egzaminów A1-B2, tel. 608 323 660

HISZPAŃSKI, 507 087 609

KOREPETYCJE
 szkoła podstawowa
 510 380 926

MATEMATYKA, FIZYKA, 691 502 327
MATEMATYKA, FIZYKA, CHEMIA, dojeżdżam, 504 057 030

NIERUCHOMOŚCI

DO WYNAJĘCIA bezpośrednio dom 400 m² na biuro, Mokotów, blisko metra Wilanowska, 602 770 361

KUPIĘ las koło Prażmowa, 602 770 361

PIĘKNE działki rekreacyjne leśne k. Prażmowa, 602 770 361, 791 394 794

AGENCJA NIERUCHOMOŚCI "Van Der Zał"
pilnie i okazjnie sprzedaje tematy:
Pełną ofertę wraz ze zdjęciami otrzymasz drogą mailową.
Tel.: 601 720 840

Mieszkania: sprzedają:
 ● **Mokotów**, 147 m², 5 pok. ul. Cybernetyki, ochrona, garaż, wysoki standard, 601 720 840
 ● **Mokotów**, 155 m², penthouse 4 pok., stan deweloperski, 601 720 840
 ● **Powisłe**, 49 m², 3 pok., c. 610 tys. zł, 601 720 840

● **Dolna**, 41 m², 2 pok., c. 510 tys. zł, 601 720 840
 ● **Ursynów**, 65 m², 3 pok., ceglą, c. 740 tys. zł, 601 720 840
 ● **Włochy**, 71m², 3 pok., c. 805 tys. zł, 601 720 840

DUŻY WYBÓR DOMÓW:
Sadyba, Mokotów, Wilanów, Powsin, Konstancin.
Zapraszamy do współpracy,
601 720 840

Domy:
 ● **Dom Konstancin**, 70 m² + możliwość rozbudowy, cisza, spokój, c. 780 tys. zł, 601 720 840
 ● **Dom Górny Mokotów**, do remontu, 2,5 mln zł do neg., 601 720 840
 ● **Dom** ok. Góry Kalwarii, w stanie surowym 230 m² na działce 1300 m². Cicha, spokojna okolica, tylko 350 tys. zł, 601 720 840
 ● **Konstancin**, rezydencja 400 m²/3500 m², starodrzew, wysoki standard, 601 720 840

● **Konstancin Skolimów** 190/1200m², ładny zadbane dom, do wprowadzenia, 601 720 840
 ● **Mokotów Górny**, atrakcyjne domy na sprzedaż, od 200 do 450 m², 601 720 840
 ● **Mokotów Górny** dom, 300 m², świetny punkt, 601 720 840
 ● **Piaseczno Gołków**, 80 m² dom, działka 500 m², c. 630 tys. zł, 601 720 840
 ● **Sadyba**, 550 m², dom do rozbudowy lub zburzenia pod apartamentowiec, c. 3 mln zł, 601 720 840
 ● **Ursynów**, pół bliźniaka, 610 m² na mieszkanie lub biuro, c. 3,8 mln. zł, 601 720 840,
 ● **Zalesie Dolne**, piękna rezydencja 310/3500 m²: piękny ogród, piękny dom, 601 720 840
 ● **Zalesie k. Piaseczna**, 190m²/400 m², pół bliźniaka, stan deweloperski, piękna działka, c. 1,3 mln. zł do negocjacji, 601 720 840

Działki:
 ● **Działka** 1600 m² k. Konstancina (5 km), pod budowę domu, ładna, zielona, cisza, spokój, świetna cena, 601 720 840
 ● **Konstancin**, działka 3300 m², strefa A, dobra cena, 601 720 840
 ● **Chyliczki**, działka 5000 m² pod 5 bliźniaków, dla dewelopera lub mniejsze części po 1250 m² każda, 601 720 840
 ● **Chyliczki** 5700 m² pod mini osiedle bliźniaków lub pod rezydencję, 601 720 840
 ● **Wesoła** 63 000 m², inwestycyjna, blisko autostrady, 601 720 840
 ● **Wilanów**, 5000 m², pod bud. jednorodzinne, ładna działka, 601 720 840

Do wynajęcia:
 ● **Mokotów**, ul. Belwederska, 4 pokoje, 108 m², do wynajęcia 6500 zł/m-c, 601 720
 ● **Mokotów**, 90 m², 3 pokoje, z windą, wysoki standard, garaż, k. metra, c. 7000 zł., 601 720 840
 ● **Ochota**, Grójecka/Banacha, kawalerka 33 m² z oddzielną kuchnią, c. 2400 zł, tel. 601 720 840

Lokale handlowe:
 ● **Centrum 58 m²** z dobrym najemcą, tylko 830 tys., zł, 601 720 840
 ● **Biedronka**, z najemcą. Wieloletnia umowa, 601 720 840
 ● **Biurowiec**, 3000 m², Warszawa, dobry standard, z parkingiem na 75 samochodów, możliwość kupna 1/2 biurowca, 601 720 840,

● **Grochów**, ok. Ronda Wiatraczna 240 m², do wynajęcia, 18 tys. zł/m-c lub sprzedaż, c. 2.5 mln. zł, 601 720 840
 ● **Lokal** 240 m², Grochów, sprzedaż c. 2,8 mln zł, 601 720 840
 ● **Lokal** handlowy 120 m², z najemcą, okolice Nowego Światu, 601 720 840
 ● **Mokotów** 70 m², lokal z najemcą, gastronomia, c. 1 mln 550 tys. zł brutto, wynajęty na 10 lat, 601 720 840
 ● **Sadyba**, lokal handlowy 110 m² do wynajęcia, wysoki standard, witryny przy głównej ulicy, 601 720 840
 ● **Ursynów**, 82 m², lokal handlowy z wieloletnim najemcą – na sprzedaż, 601 720 840
 ● **Ursynów**-Kabaty, 128 m² lokal z witrynami, dobry punkt, do wynajęcia, 11 tys/m-c, 601 720 840
 ● **Żoliborz**, 75 m², wynajęty na 10 lat, z najemcą, c. 1 mln 650 tys. zł, 601 720 840

AGENCJA NIERUCHOMOŚCI "Van Der Zał"
pilnie szuka dla swoich klientów:
 mieszkań, apartamentów, domów, rezydencji, niezabudowanych działek gruntu w południowej części Warszawy (Konstancin, Piaseczno i okolice, Sadyba, Wilanów, Mokotów, Stegny, Ursynów, itd.).
 Tel.: 601 720 840

AGENCJA NIERUCHOMOŚCI "Van Der Zał"
pilnie poszukuje mieszkań i czteropokojowych do kupna bezpośrednio,
tel.: 601 720 840

POGRZEBOWE

NAGROBK
już od 3999 zł
 22/214 06 31
 500 290 360
 EKSPOZYCJA Wólka Węglowa ul. Palisadowa 15

OPIEKA NAD GROBAMI
 tanio i solidnie
500 336 607

PRACA

MONTERA tablic w Konstancinie, praca warsztatowa, 22 754 46 70

POSZUKUJEMY i zatrudnimy cieśli szalunkowych, zbrojarzy, pracowników do prac ogólnobudowlanych oraz brygady do pracy w Warszawie, 790 300 780

ZATRUDNIĘ do sprzątania bloków i terenów, 510 056 006; 509 318 602

USŁUGI

AAA MAŁOWANIE, remonty, glazurnictwo, panele, 669 945 460

AA GLAZURA, terakota, remonty, 794 781 765
ANTENY TV SAT. Profesjonalne usługi RTV. Zadzwoni: 501 700 315
BEZPYŁOWE cyklinowanie, malowanie, gładzie 22 756 57 63, 502 093 588
DEZYNSEKCJA, skutecznie, 22 642 96 16
DOCIEPLANIE budynków, poddaszy, malowanie elewacji - kilkunastoletnie doświadczenie, 501 624 562
DOCIEPLANIE budynków, szybko, tania, solidnie, tel. 502 053 214
HYDRAULIKA, gaz, elektryka, 602 651 211
HYDRAULIK, pełen zakres, 601 81 85 81

KANCELARIA PRAWNA
Marta Bisińska
 Obsługa prawna firm i klientów indywidualnych
 udzielanie porad, prowadzenie negocjacji, sporządzanie: umów, pism procesowych, odwołań
tel. 602 134 102

KOMPUTERY
 pogotowie,
 ul. Na Ubocz 3,
 tel. 22 894 46 67,
 696 37 37 75

MAŁOWANIE, 698 431 913
MAŁOWANIE, 722 920 650
MAŁOWANIE, hydraulika, remonty, 501 050 907
MAŁOWANIE, gładź, 505 735 827

MOSKITIERY,
 602 380 218

NAPRAWA LAPTOPÓW
 ELEKTRONIKA KOMPUTERY
 CENTRUM SERWISOWE
 ul. Meander 2 A
668 108 222

NAPRAWA MASZYN DO SZYCIA
DOJAZD GRATIS
 tel. (022) 844 81 58

NAPRAWA SPRZĘTU AUDIO-TV-VIDEO

SONY, PANASONIC, LG, SAMSUNG I INNE

ul. Meander 2 A
668 108 222
 pon.-pt. 11-19, sob. 10-14

NAPRAWA 24h
chłodnie lodówki kostkarki do lodu
603-584-876

NAPRAWA lodówek,
 602 272 464
NAPRAWA lodówki, pralki,
 502 562 444

NAPRAWA pralek BOSCH, SIEMENS, WHIRPOOL, itp., 22 644 52 59, 501 122 888

PRANIE
 dywanów, wykładzin, kanap,
 669 945 460

PRZEPROWADZKI, pakowanie, magazynowanie, 22 664 30 30; 693 169 661 Połącz
REMONTY, budowlane, ogrodzenia, 513 137 581

ROLETY, plisy, żaluzje, producent, 602 380 218

STOLARKA, pełny zakres, naprawy, 22 641 54 84; 601 751 247
STOLARSTWO, 505 935 627

ZDROWIE

ESPERAL odtrucia, gabinet, dojazd, 503 126 416

STOMATOLOGIA Z NFZ
 leczenie specjalistyczne, ogólnostomatologiczne, protetyka

Al. KEN 98, lok U-30

607 626 748

www.stomatologia-ken98.pl

W SPRAWIE
OGŁOSZEŃ
DROBNYCH
PROSIMY ZWONIĆ
POD NUMER
509 586 627

Uniwersytet Trzeciego Wieku Stowarzyszenia Przymierza Rodzin

zaprasza seniorów na ciekawe zajęcia i warsztaty z:

ćwiczenia pamięci, tańca, medycyny, historii, turystyki, języków obcych, komputerów, ćwiczeń fizycznych (pilates), z rozwoju osobistego i poznania swoich mocnych stron.

Zapisy: od września, we wtorki w godz. 16-18
ul. Marii Grzegorzewskiej 10 (wejście od Rosoła)

tel. 607 149 408 (wtorki)

informacje na stronie: collegiumverum.pl

EKO-BUD

tel: 22 / 787 19 10

komórkowy: 602 627 232

okna@eko-bud.com.pl

okna drzwi rolety parapety
 bramy garażowe

SPRZEDAŻ * MONTAŻ * DORADZTWO

BIURO HANDLOWE
WARSZAWA-URSYNÓW
 ul. Roentgena 45, lok 4B
 tel/fax: 22 / 644 73 63
ursynow@eko-bud.com.pl

BIURO HANDLOWE
WOŁOMIN
 ul. 1-go Maja 26B
 tel/fax: 22 / 787 1646
wolomin@eko-bud.com.pl

vetrex
 okna premium



WIŚNIEWSKI



POL-SKONE



Odkrywamy twórców na nowo

Hanna Dąbkowska-Skriabin

Kultura to zjawisko, które nie istnieje bez twórców. To oni poświęcają swój czas i życie wzbogacając ją o nowe dzieła. To niekończące się pasmo wydarzeń. Dokładane są wciąż kolejne i kolejne. Nie jest to jednak proces prosty ani łatwy. Nie wszystko może trafić do szeroko rozumianej kultury. Jedne rzeczy i zjawiska tu trafiają, inne zaś nie. Decydują o tym niezwykle złożone czynniki.

fakt, że nie ma tu łatwego systemu miar. Rodzą się wątpliwości według jakich kryteriów oceniać dzieło, jak zmierzyć talent, który jest pojęciem dość mglistym?

Artystką, której życie i twórczość może być przykładem powyższych refleksji jest Hanna Dąbkowska-Skriabin - absolwentka Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie na Wydziale Malarstwa. Dyplom z wyróżnieniem otrzymała w roku 1957. Zajmowała się malarstwem, ceramiką i tkaniną arty-

signerów (niemiecki md Magazyn, amerykański Contemporary interior designs), zdobyły pocztówki Wydawnictwa Ruch, stanowiły prezenty dyplomatyczne władz Polskie.

Hanna Dąbkowska-Skriabin pochodzi z zubożałej szlachty, lecz zawsze żyła skromnie. Jej życie opierało się na takich wartościach jak honor, miłość, uczciwość i pomoc drugiemu człowiekowi. Poruszały ją sprawy egzystencjalne. Reagowała na krzywdę ludzką, na egoizm prowadzący do nieszczęść. Była wrażliwa na niesprawiedliwość i cierpienie. Wskazywała na upadek wartości, na brak współczucia i empatii wobec innych. Jej obrazy to krzyk w obronę człowieka. Ich bohaterem często jest człowiek. Zagubiony, samotny lub w tłumie mu podobnych staje w obliczu pełnego zagrożenia świata. Zdeformowane twarze, grymasy bólu, cierpienia i trwogi podkreślają indywidualizm autorki. Bogaci, wpływowi ludzie nie dostrzegają biedy wokół. Artystka przedstawia ich ze świńskimi ryjami zamiast twarzy. Mają władzę nad biednymi, chorymi i słabymi. Prowadzą ich niczym ślepcy prowadzący ślepców w obrazie Pietera Bruegla (starszego) ku zagładzie. Z tym że osobnicy z pyskami świńskimi robią to świadomie nie dbając o konsekwencje.

Twórczość Dąbkowskiej-Skriabin ma głębokie przesłanie społeczne. To sprawia, że jej twórczość ma charakter ponadczasowy, ogólnoludzki, uniwersalny. Widać w niej zarówno świetny warsztat malarski, jak też wrażliwość na kwestie etyczne i moralne. Artystka piętnuje zachłanność, chciwość i inne cechy ludzkie sprawiające, że świat jest gorszy niż mógłby być.

Ten specyficzny malarski „moralitet” ma wiele wspólnego z zaangażowanym malarstwem innych wybitnych polskich artystów takich jak: Witold Wojtkiewicz, Bronisław Wojciech Linke, czy Jerzy Duda Grac. Wpisuje się ona w nurt sztuki zaangażowanej, emocjonalnej, nieoportunego na kwestie egzystencjalne. Malarstwo Hanny Dąbkowskiej-Skriabin nie zniknie. Obrazy trafiły do zbiorów prywatnych, a właściciel kolekcji zamierza je udostępnić publiczności.

Mirosław Miroński



Pomijając fakt, że nie każdy twórca zostaje zauważony, to na dodatek nie każdy staje się artystą w oczach różnych grup opiniotwórczych z kręgu sztuki. Aby dzieło stało się dziełem sztuki konieczne jest spełnienie określonych wymagań artystycznych. Na ostateczną ocenę składają się m. in.: uznanie krytyków, historyków sztuki, marchandów, mediów, jak również przychylność środowiska.

Niektórzy twórcy pozostają w cieniu, choć ich twórczość zasługuje na uwagę. Mimo to wiedza o nich nie trafia do społeczeństwa lub jest zbyt mała. Nawet jeśli udaje się niektórym twórcom zdobyć rozgłos, nie trwa on na tyle długo, aby zapisać się w świadomości więcej niż jednego pokolenia. Trudność w ocenie czegośkolwiek w sferze kultury i sztuki potęguje

styczną. Była nominowaną stypendystką rządu francuskiego, wielokrotnie nagradzana za swą twórczość w kraju i za granicą. Jej ulubiona technika to malarstwo olejne, olej na płótnie, chociaż prawdziwe mistrzostwo osiągnęła też w pozostałych dziedzinach. Jej prace znajdują się w zbiorach Muzeum Narodowego, Ministerstwa Kultury i Sztuki, Muzeum Włókiennictwa w Łodzi, Muzeum w Płocku, Biblioteki Kongresu w Waszyngtonie, Muzeum Watykańskiego oraz w rękach prywatnych kolekcjonerów m.in. w Polsce, Japonii, Rzymie i USA. Wymieniana w światowych publikacjach obok innych wybitnych malarzy polskich, takich jak Tadeusz Makowski, Leon Wyczółkowski, czy Tadeusz Dominik. Jej prace były inspiracją światowych de-

Łatwo nie będzie...

Nagrodę za rozwiązanie otrzymuje **Franciszek Trela**. Odpowiedzi proszę zgłaszać telefonicznie 22 648-44-00 **we wtorek** między godz. 12.00 a 12.30. Nagrodę można odebrać w środę w godzinach 11-20.

7	5							
6			1			2		
			2	4	8		7	
9			2					
5							3	
		3			4	6	8	9
		9	8					1
					6	2		
5								

	1		3		4	5	7	
			8		7			
8			9					
		8	7		6	3		
	6	2				1		
								9
2		5			3		8	
			5	7				3
1								

KRYSTAŁY CODZIENNOŚCI

Serdecznie zapraszamy w sobotę 15.10.2022, w godzinach 16-20 do Galerii "Walka Młodych"; pracownia Jana Rylke, przy ulicy Związku Walki Młodych 1 m. 85, 9 piętro; Metro Stokłosy, Warszawa Ursynów (Jan Rylke tel. 602 488 581, mail j.rylke@gmail.com). Spotkanie odbędzie się pod hasłem: "KRYSTAŁY CODZIENNOŚCI (Vermeer)".

Zapraszamy do udziału. Można "wieszać się" na ścianach i dowolnie auto prezentować. Wysokiej klasy merytoryka jak i udział znakomitych osób zapewnione. Poprzednie wydarzenia można zobaczyć na stronie www.walkamłodych.pl.

Ważne telefony

Ursynów

Urząd Dzielnicy
al. Komisji Edukacji Narodowej 61
Centrala 22 443 71 00
fax 22 443 72 91
Informacja Wydziału Obsługi
Mieszkańców

22 443 72 00
22 443 71 56
22 443 73 01
Policja 603 19 78 lub 112
Ośrodek Pomocy Społecznej
22 544 12 00

Miejskie Centrum Kontaktów
Warszawa (czynne całą dobę
przez 7 dni w tygodniu) 1915

Mokotów

Urząd Dzielnicy
ul. Rakowiecka 25/27
22 443 64 00

Wydział Obsługi Mieszkańców
22 443 65 00
22 443 65 01

Urząd Skarbowy 22 502 00 00
Pogotowie Ratunkowe 999
22 844 04 46
Policja 22 603 11 88
Straż Miejska 986, 22 649 40 90
Straż Pożarna 998, 22 844 00 71

Wilanów

Urząd Dzielnicy
ul. Franciszka Klimczaka 2
22 44 35 000

Ośrodek Pomocy Społecznej
ul. Przyczółkowa 27A
22 648 22 26

Policja 22 842 32 61
Straż Miejska 986, 852 16 00
Straż Pożarna 22 596 71 40

Piaseczno

Urząd Miasta i Gminy
ul. Kościuszki 5 701 75 00

Starostwo
Powiatowe 757 20 51
Urząd Skarbowy 726 67 00
Pogotowie Ratunkowe 999
535 91 93

Policja 997
756 70 16...18

Straż Miejska 701 76 95
986

Straż Pożarna 998, 756 72 43
Pogotowie Gazowe 992
Pogotowie Elektryczne 701 32 20

Pogotowie Wodno
- Kanalizacyjne 603 309 399

Konstancin-Jeziorna

Urząd Gminy
ul. Piaseczyńska 77
22 484 23 00, 22 484 23 10

Policja 997, 756 42 17
Straż Miejska 757 65 49
Straż Pożarna 998, 750 18 19
Pogotowie 999, 756 75 11

Lesznowola

Urząd Gminy
ul. Gminna 60
757-93-40 do 42;
757-92-71; 757-90-02;
faks 757-92-70

Pogotowie Ratunkowe 999
Pogotowie Ratunkowe
(całodobowy ostry dyżur)

ul. Kościuszki 9 756-75-11
Ośrodek Zdrowia 701-49-10
w Nowej Iwicznej

Ośrodek Zdrowia 757-99-64
w Magdalence

Ośrodek Zdrowia 756-15-92
w Mrokowie

Ośrodek Pomocy Społecznej 757 92 32
Policja 997

757-93-90, 757-93-86
Komenda Powiatowa Policji
756-70-17, 756-75-01

Straż Pożarna 757-05-98,
757-22-27

Ochotnicza Straż Pożarna
w Mrokowie 756-15-25
w Nowej Woli 756-73-10

Straż Miejska 986, 750-21-60
Pogotowie gazowe 992, 750-38-85
Pogotowie energetyczne 991

756-30-53, 756-30-54
Pogotowie wodno-kanalizacyjne 994

Biurowo Krajowej Anonimowych Alkoholików
(22) 828-04-94, pon.-pt. 8-16
Punkt Informacyjny - Kontaktowy AA (22) 616-05-68,
pon.-pt. 16-21
Infolinia AA
0-801 033 242, pon.-pt. 8-21

Klub Przy Lasku, ul. Lasek Brzozowy 2

Teatrzyk „Siadaj – Pała !”

- zaprasza dzieci chętne do udziału w zajęciach teatralnych



W efekcie rocznej pracy dzieci tworzą spektakl teatralny, który jest wielokrotnie prezentowany ursynowskiej publiczności.

Podstawową formą pracy są warsztaty teatralno-dramowe. Dzieci rozwijają świadomość własnych emocji, nabywają pewności siebie, rozwijają wyobraźnię, uczą się wielu zachowań społecznych i doskonale się bawią.

Teatralne doświadczenia to inwestycja w całe życie.

8 - 10 lat, środy 16:20 - 17:50 Lasek Brzozowy 2

9-12 lat, środy 18:00 - 19:40 Lasek Brzozowy 2

(Pierwsze zajęcia i zapisy w środę, 14.09 godz. 16.30 i 18.10)

Małgorzata Grzesikowska - pedagog, reżyser, scenarzystka, specjalista z zakresu dramy, twórcza dziecięcego teatru „Siadaj – Pała !” działającego od 1993 r.

Zapisy również telefonicznie pod nr: 515 231 969

KURS TAŃCA TOWARZYSKIEGO

dla Rodziców i Dziadków! 35+



Zajęcia prowadzi doświadczony pedagog, wieloletni instruktor tańca klubu „STODOLA” Krzysztof Sulowski

Start:

5 października 2022,
środa, godzina 20:00

Konieczne zapisy telefoniczne

M - Natolin

Klub "Przy Lasku"
ul. Lasek Brzozowy 2

Info: 515 231 969

UWAGA: Prosimy o obuwie na zmianę!

E.Leclerc
URSYNÓW



Oferta ważna
od 03.10 do 08.10.2022 r.

PYSZNE ŚNIADANIE

my to mamy!



1 19
1 szt.
~~1,48~~
19% TANIEJ

Bułeczka fitness

80 g
cena za 1 kg = 14,87



36% TANIEJ

2 39
1 szt.
~~3,78~~

Pólbagietka czosnkowa
170 g
cena za 1 kg = 14,05



0 55
1 szt.
Bułeczka sznytka
0,05 g
cena za 1 kg = 11,00

3 69
1 szt.
~~4,79~~

Pieczywo lekkie

5 rodzajów
Sonko, 170 g
cena za 1 kg = 21,70



22% TANIEJ



3 69
1 szt.
~~4,99~~
26% TANIEJ

Chleb tostowy
3 rodzaje
Master Bread
500 g
cena za 1 kg = 7,38



4 99
1 szt.
~~7,34~~
32% TANIEJ

Owsianka
6 rodzajów
Inna Bajka
70 g
cena za 1 kg = 71,29

1 99
1 szt.
~~2,44~~

Mus Drugie Śniadanie

różne smaki
Daetona, 100 g
cena za 1 kg = 19,90



18% TANIEJ

25% TANIEJ



11 99
1 szt.
~~15,99~~

Miska kamionka
500 ml



5 99
1 szt.
cena z kartą
cena bez karty **6 99**

Kakao z Ghany
Wedel
180 g
cena za 1 kg = 33,28/38,83



6 99
1 szt.
cena z kartą
cena bez karty **7 76**

Granola z owocami
Sante
350 g
cena za 1 kg = 19,97/22,17



5 25
1 szt.
cena z kartą
cena bez karty **5 84**

Granola czekoladowa
Sante
350 g
cena za 1 kg = 15,00/16,69



8 99
1 szt.
~~11,99~~

Kubek kamionka
250 ml

25% TANIEJ

ŚLODKIE PONIEDZIAŁKI

BIO WTORKI

SEROWE ŚRODY

WŁOSKIE CZWARTKI

DELIKATESOWE PIĄTKI



Oferta ważna od 25.07 do 31.12.2022 r.

CODZIENNIE BONUS
my to mamy!

-10%
z kartą **bonus** na wybrane produkty



Tylko z
E.Leclerc
Ursynów

W wybrane dni, rabat 10% z kartą Bonus na wybrane kategorie produktów Wiodącej Marki.

Oferta ważna od 03.10 do 08.10.2022r. lub do wyczerpania zapasów. Wszystkie ceny wyrażone są w zł i zawierają podatek VAT. Ceny dotyczą produktów bez dekoracji. Oferta dotyczy sprzedaży detalicznej. Niektóre produkty nie są dostępne w każdym sklepie. Informacje na ten temat i regulamin Promocji dostępne w Punkcie Obsługi Klienta sklepu. Oferta gazetki i Promocja dotyczą sklepu: HIPERMARKET URSYNÓW, Warszawa ul. Ciszewskiego 15 róg Komisji Edukacji Narodowej

E.Leclerc
HIPERMARKET
URSYNÓW

foto.e-leclerc.pl | leclerc.pl

Hipermarket czynny
pon. - sob.: 7.00 - 22.00
niedz. handlowa: 7.00 - 22.00



SKORZYSTAJ
Z PROGRAMU
BONUS
ZAŁÓŻ KARTĘ
ZAINSTALUJ
APLIKACJĘ

Hipermarket Warszawa Ursynów
ul. Ciszewskiego 15
róg Komisji Edukacji Narodowej
tel. (22) 389 86 00
www.eleclerc.pl

GALERIA KEN
CENTER

f galeriakencenter
Galeria czynna
pon. - sob.: 10.00 - 21.00
niedz. handlowa: 10.00 - 20.00

dojazd autobusami:
192, 179, 185, 193, 195, 209, 148, 503, 166 stacja metra: Stokłosy, Imielin